**Nr. 191.** Lwów Środa dnia 23 Sierpnia 1905 **Rok XLV.**

Redaktor naczelny **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — . |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h. na prowincyi **9** „ **90** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

**wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.**

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Rada rosyjska i narodowe obowiązki Polaków.

Ogłoszony w Warszawie oryginalny tekst ukazu o radzie narodowej utwierdza nas w przekonaniu, że autorowie ukazu starannie się strzegli tych idei, które wypełniają inne konstytucye, że zaś ze szczególną lubością smarzyli sobie głowy nad drobiazgami. Stąd też ustrój dumy narodowej stanowi wprawdzie w porównaniu do status quo ante pewien postęp, ma jednak wielkie braki, a małe zalety.

§ 1 określa cel rady: „Radę narodową tworzy się w celu przedwstępnego opracowania i rozważenia projektów prawodawczych, przedstawianych, na podstawie praw zasadniczych przez radę państwa najwyższej władzy samowładczej."

A więc zaraz w § 1: „Point de rêveries!" Władza samowładcza pozostaje w całej swej pełni, car nie ma też bynajmniej na teraz zamiaru podzielić się nią z narodem. Również i zakres działania rady państwa pozostaje nienaruszonym. Przybywa jedynie jeszcze jedno koło, które cesarz i czynownictwo pragnęliby widzieć piątem kołem u wozu. Podczas gdy dotychczas jedynie tylko ministrowie, senat i rada państwa mogły podejmować inicyatywę prawodawczą, obecnie ma równorzędnie z powyżej wymienionemi ciałami to prawo rada narodowa, która posiada również prawo interpelacyi i ma wspólnie z radą państwa głos doradczy w sprawach, dotyczących projektów ustaw przedłożonych przez ministerium.

System wyborczy nader skomplikowany polega na stanowej organizacyi powiatowej i gubernialnej Jesteśmy wprawdzie zwolennikami wyborów pośrednich, celem bowiem wyboru nie jest tylko teoretyczne zadośćuczynienie prawom jednostki, ale **u t w o r z e n i e r e p r e z e n t a c y i p a ń s t w a o s k ł a d z i e d o b o r o w y m**; jeżeli też wybór przechodzić będzie przez kilka przetaków, większa będzie gwarancya wyboru ludzi wytrawnych, a mniejsze niebezpieczeństwo wyboru politycznych szarlatanów, albo trybunów, którzy mamią lud obietnicami, niedającemi się wykonać. Ależ we wszystkiem wskazaną jest miara. Nie można też zaprzeczyć, **ż e t y c h p r z e t a k ó w w k o n s t y t u c y i r o s y j s k i e j j e s t z a w i e l e**; ukaz sierpniowy, unikając Scylli wyborów bezpośrednich, wpada znów w Charybdę zbyt wielkiej mnogości wyborów. Zbyt wielka liczba wyborów, łącząc się z psychologicznem podnieceniem i stronniczym fermentem, przez wybory zazwyczaj wywołanym, odrywa często ludność od normalnych funkcyj życia i uczy ją niejednokrotnie wątpliwe rozkosze agitacyi przenosić ponad realne pożytki organicznej pracy.

Nie wynika z tego bynajmniej, jakobyśmy nie pochwalali zajęcia uboższych warstw społeczeństwa sprawą publiczną. **I o w s z e m u w a ż a j ą c g o r l i w o ś ć u b o ż s z y c h w a r s t w s p o ł e c z e ń s t w a w s p r a w a c h p u b l i c z n y c h z a n a t u r a l n y w y n i k o ś w i a t y i n a r o d o w e g o u ś w i a d o m i e n i a, k t ó r e j e s t p i e r w s z o r z ę d n y m c e l e m n a s z y m, u z n a w a l i ś m y z a w s z e i u z n a j e m y p r o w a d z o n ą n a p o d s t a w i e d o k ł a d n e j z n a j o m o ś c i g r u n t u i p s y c h o l o g i c z n e j n a t u r y w ł o ś c i a n i n a l u b r o b o t n i k a p r o p a g a n d ę n a r o d o w ą a o b o k n i e j s z e r z e n i e p o l i t y c z n e j o ś w i a t y z a p i e w s z o r z ę d n y n a r o d o w y o b o w i ą z e k**, którego wykonania nikt nie ma prawa zabronić, a który też we wszystkich państwach prawdziwie cywilizowanych jest dozwolonym.

**P r z y p o m i n a m y s ł o w a L e o n a XIII w y p o w i e d z i a n e d o k a p ł a n ó w: „I d ź c i e p o m i ę d z y l u d i n a u c z a j c i e".** A słowami temi obecnie odezwać się trzeba do wszystkich nietylko księży, ale do właścicieli ziemskich, adwokatów, lekarzy, przemysłowców, polskich urzędników, oficyalistów prywatnych i robotników wiejskich, którzy mają zawsze a zwłaszcza w chwili obecnej **ś w i ę t y o b o w i ą z e k i ś ć p o m i ę d z y l u d w c e l u p o u c z e n i a g o o j e g o o b o w i ą z k a c h d l a w i a r y i o j c z y z n y.**

**U a p o s t o ł ó w d o b r e g o p r a c u j ą c y c h w i m i ę z a s a d r e l i g i j n y c h i n a r o d o w y c h p o w i n n o t e ż b y ć w i ę c e j g o r l i w o ś c i, a n i ż e l i u z w o l e n n i k ó w s p o ł e c z n e g o r o z k ł a d u, k t ó r y m a n i d o b r e j o r g a n i z a c y i, a n i r u c h l i w o ś c i n i e b r a k n i e. Ż y w i o ł y d z i a ł a j ą c e w k i e r u n k u d o d a t n i m m a j ą t e ż n i e z e w z g l ę d ó w s p o ł e c z n e g o e g o i z m u, a l e w i n t e r e s i e o g ó l n y m o b o w i ą z e k n i e t y l k o s z e r z y ć d o b r e z a s a d y a l e i p o d e j m o w a ć s t a r a n i a, a ż e b y z a t r u t e z i a r n o r o z k ł a d u w d u s z a c h l u d u n i e k i e ł k o w a ł o.**

**D z i a ł a ć p o w i n n y ż y w i o ł y d o d a t n i e n i e d o r y w c z o, p r z e d w y b o r a m i t y l k o, a l e z o r g a n i z o w a ć d z i a ł a n i e z p e w n ą c i ą g ł o ś c i ą, n i e z r a ż a ć s i ę t r u d n o ś c i a m i i p o z b y ć s i ę n a r e s z c i e p e w n e j o c i ę ż a ł o ś c i i b r a k u i n i c y a t y w y,** która w wielu państwach europejskich paraliżowała prace żywiołów konserwatywnych.

Jesteśmy nieprzyjaciółmi agitacyi ujemnej i próżnej, a to tak rozkładowej, jak i obracającej się w ogólnikach, która lud podnieca i denerwuje, a nie zaspakaja ani jego duchowych ani materyalnych potrzeb. **Z a l e c a l i ś m y n a t o m i a s t z a w s z e i z a l e c a m y P o l a k o m t a k p o d z a b o r e m r o s y j s k i m, j a k i w s z ę d z i e, g d z i e t y l k o b r z m i p o l s k a m o w a, c i ą g ł ą a k o n s e k w e n t n ą i z o r g a n i z o w a n ą s p o ł e c z n ą p r a c ę w c e l u r o z s z e r z e n i a i p o g ł ę b i e n i a n a r o d o w e j i p o l i t y c z n e j o ś w i a t y, k t ó r ą o d g o r ą c z k o w e j i d o r y w c z e j a g i t a c y i o d r ó ż n i ć n a l e ż y. G o r ą c z k o w a a g i t a c y a b o w i e m c z ę s t o b u r z y, a n a r o d o w a i p o l i t y c z n a o ś w i a t a i s p o ł e c z n a p r a c a b u d u j e.**

Szczęśliwi też jesteśmy, że możemy wskazać na rezultat tej pracy w **P o z n a ń s k i e m i n a S l ą z k u**, gdzie dzięki niej lud wytrzymuje tak długo straszne a wyrafinowane prześladowanie, zachowując mimo tylu zasadzek niezłomną wierność dla ideałów narodowych. Jest to tak zasługa tego ludu samego, jak i tych z jego łona, którzy uczyli mniej wykształconych kochać ojczyznę i wypełniać narodowe i polityczne obowiązki.

Godzi się też przypomnieć, że ludzie ci w Poznańskiem starali się za pomocą zdrowej oświaty wyplenić tę dobroduszną łatwowierność, która staje się często przystępną zarówno dla fałszów, rozszerzanych przez zwolenników niemieckiej rządowej reakcyi, jak społecznego przewrotu.

Z Poznańskiego należy też pod zaborem rosyjskim wziąć przykład i starać się, aby mnogość wyborów nie zaszkodziła sprawie. Kilkakrotnie bowiem przecedzać będą prawyborców i wyborców z jednego naczynia do drugiego.

Najpierw bowiem na podstawie list do organizacyj stanowych i ziemskich dokona się spisu osób uprawnionych do wyboru. Na tej podstawie zwoła się dwa zjazdy, a mianowicie 1) zjazd powiatowych właścicieli ziemskich oraz tych prawyborców miejskich, którzy nie mają prawa wyboru w wielkich miastach głosujących osobno; 2) zjazd rolników powiatowych, i pełnomocników gmin i powiatów.

Ci prawyborcy wybiorą za pomocą balotu odpowiednią ilość wyborców do gubernialnego zebrania. Dopiero w tem gubernialnem zebraniu za pomocą kartek wyznaczy się kandydatów na posłów, a po wyborze tychże kandydatów przeprowadzi się dopiero ostateczne drugie głosowanie nad nimi, za pomocą balotu. Wybrany w tem drugiem głosowaniu przeszedłszy przez trzy, a w gminach przez cztery retorty, zostaje członkiem dumy.

Zwrócić należy szczególną uwagę na przepis „Gubernialne zebranie wybiera z pośród siebie członka do rady, a następnie z liczby wszystkich, posiadających prawo do udziału w niem wyborców, pozostałą wyznaczoną przez liczbę członków dumy zapomocą balotowania gałkami". Przepis ten mieści w sobie pewne niebezpieczeństwo ciasnej interpretacyi. Byłoby bowiem ubolewania godnem, gdyby ordynacyę wyborczą interpretowano w sposób ścieśniający w pierwszem kole zgromadzenia guberskiego wolny wybór kandydata i ograniczono ten wybór jedynie tylko do członków zebrania guberskiego. Zakaz wybierania w pierwszem kole zgromadzenia guberskiego kandydatów z poza zgromadzenia guberskiego uniemożliwiłby w tem kole wybór przedstawicieli nauki, adwokatów, lekarzy, dziennikarzy i t. d., którzy, mieszkając w stolicy nie są członkami prowincyonalnego zebrania guberskiego a którzy przy wyborach miejskich ze względu na małą liczbę miast do wyboru uprawnionych i mniejszą liczbę posłów, miejsca nie znajdą. Kandydaci podobni, oddechając od dawna ciągle życiem politycznem w jego centrum, posiadając głębsze polityczne wykształcenie, wnoszą do ciała ustawodawczego zazwyczaj większy kapitał wiedzy i pracy, aniżeli powiatowe i gubernialne wielkości.

Ograniczenie wolności wyboru jedynie tylko „pośród siebie" stanowi albo lapsus calami kodyfikatora, albo też jest dowodem iście gaskońskiej powiatowszczyzny i śmiesznego ostracyzmu z jego strony.

I w Galicyi także usiłowano na podstawie zasady: „Divide et impera" rozbić większą własność ziemską. W Czechach wybierała ona korporacyjnie w Pradze, a przy wyborach zwyciężali zawsze ludzie, którzy mieli wybitne krajowe stanowisko; w Galicyi natomiast, obawiając się korporacyjnej organizacyi większej własności ziemskiej i przeprowadzenia listy kandydatów w myśl niedogodnego dla ówczesnego rządu konkretnego politycznego programu, rozbił rząd wybory z większej własności po obwodach, pragnąc zaściankowym względom sąsiedzkim dać pożądane pole do działania. Zaraz jednak przy pierwszych wyborach w r. 1861 zoryentowała się większa własność w zamiarach rządu, nie uwzględniając w wyborze kandydatów podziału na obwody, który wbrew naszej woli obca pociągnęła ręka, ale wybierając niejednokrotnie wybitnych ludzi z poza obwodu.

W miastach wybierać będą cyrkuły wyborcze członków zjazdu; zjazd wybiera zgromadzenie wyborcze, złożone w stolicach ze 160, a w innych miastach z 80 członków pod przewodnictwem burmistrza lub jego zastępcy. Dopiero to zgromadzenie balotuje gałkami członka dumy. Tutaj wybór przechodzi również przez trzy przetaki.

**P r a w d z i w e m c u r i o s u m j e s t p o g l ą d t w ó r c ó w u k a z u n a w o l n o ś ć z g r o m a d z e ń w y b o r c z y c h.** Ukaz zezwala na nie dopiero w ciągu miesiąca przed wyborem! I to przedstawiciel policyi ma prawo zgromadzenie zamknąć; nie raczono nawet zastrzedz tego prawa dla urzędnika administracyjnego ale postawiono konstytucyjną wolność zgromadzeń pod nadzór policyi.

Dziwna, że się twórcy nie zastanowili nad tem, iż wobec zasłużonej niepopularności, która policyę rosyjską otacza, udział policyi w zgromadzeniach będzie właśnie ciągłą pokusą do wykroczeń żywiołów skrajnych i przeszkodą normalnego biegu zgromadzeń.

Tak samo ograniczenie zgromadzeń do miesiąca przed wyborami nie przyczyni się wcale do politycznego oświecenia wyborców, ale skupi właśnie w chwili wyborów wiele zapalnego materyału, który przedtem przytłumiony zakazami, wówczas tem gwałtowniej wybuchać będzie. Akcya wyborcza zresztą w stronnictwach ściśle zorganizowanych nie odbywa się li tylko w czasie wyborów, ale ciągle a łącząc się ściśle z pracą społeczną, wymaga ciągłej swobody zgromadzeń.

W postanowieniach, odnoszących się do ustroju wewnętrznego Dumy podkreślić należy, że liczbę komisyj ograniczono do minimum czterech a maximum ośmiu. Ograniczenie liczby członków komisyi do 12 jest w zasadzie dość roztropnem, wielkie komisye bowiem z trudnością się schodzą i leniwo obradują. W praktyce jednak postanowienie to, którego wydanie samej dumie należało pozostawić, nastręczy pewne trudności, 12 mandatami do komisyi trudno będzie obdzielić wszystkie narody i stronnictwa pod rządem rosyjskim zostające.

W jednym punkcie okazali się twórcy projektu liberalniejszymi od pokrewnego im Schmerlinga. Oddali bowiem wybór prezesa dumy w ręce samego zgromadzenia, podczas gdy w myśl lutowej konstytucyi w Austryi prezydyum rady państwa 1861—7 powoływano nie w drodze wyboru, ale w drodze nominacyi, a marszałków krajowych mianuje do dziś dnia cesarz na przedstawienie rządu.

Ukaz usiłuje przeciąć związek pomiędzy wyborcami a wybranymi, a o ile uważamy za uzasadnione postanowienie, zawarte w wielu konstytucyach, w moc którego nie wolno wyborcom krępować swobodnej decyzyi posła instrukcyami, o tyle za śmieszne poczytać trzeba postanowienie: „W sprawach, podlegających kompetencyi rady, członkowie rady nie są obowiązani do zdawania sprawy swoim wyborcom". Wszakże wyborcy mają niezaprzeczone prawo do tego, ażeby im wybrany członek rady z czynności swoich zdał sprawę!

W sprawie nietykalności poselskiej czytamy również w ukazie, że „członek rady może podlegać pozbawieniu i ograniczeniu wolności tylko z rozporządzenia władzy sądowej". A jeszczeby tego brakowało, żeby wybranego członka rady wolno było więzić w drodze administracyjnej i policyjnej albo wywozić do Kaługi, tak jak niedogodnych dla Rosyi biskupa Sołtyka i jego towarzyszów wygnania! Oceniając ten przepis jednak, który jest dowodem, że członkowie dumy nietykalnymi nie będą, trzeba jeszcze o tem pamiętać, że pod rządem rosyjskim sądownictwo nie jest dokładnie rozgraniczonem od administracyi i policyi, że też względy policyjne mają tam wielki wpływ na magistraturę sądową.

Zawieszenie praw albo wykluczenie członka rady może nastąpić także i wbrew woli rady samej, nie wymaga też wcale wyroku sądowego. Jeszcze przed wydaniem wyroku śledztwo samo wystarcza, — a ileż śledztw w Rosyi jest wynikiem zemsty lub szykany — do wykluczenia członka rady lub zawieszenia jego praw. A decyduje o tem nie sama rada, ale senat, twierdza starej gwardyi zużytego czynownictwa, dziwne przedpotopowe mixtum compositum administracyi, policyi i sądownictwa.

Sama rada ma jedynie tylko prawo zawiesić wykonywanie mandatu swego członka albo wykluczyć go jedynie tylko w razie zakłócenia porządku w dumie samej lub jej komisyi. Odmówić wydania członka dumy w razie tendencyjnego śledztwa sądowego duma nie ma prawa.

Omawiając ten punkt, zwrócić należy uwagę na różnicę stylizacyi tego postanowienia w tekście ogłoszonym w dziennikach warszawskich, który opuszcza jeden ustęp, zawarty w komunikacie rozesłanym d. 20 sierpnia br. przez biuro korespondencyjne. W dziennikach warszawskich (*Słowo* nr. 209) czytamy: „Art. 40. W razie zakłócenia porządku przez członka rady, członek może być wydalonym z posiedzenia lub czasowo usuniętym." Artykuł rzeczony w powyższem brzmieniu nie mówi jednak wcale, kto ma prawo członka rady usunąć? Osnowa komunikatu rozesłanego d. 19 sierpnia, natomiast wyraźnie zaznacza, że w razie zakłócenia porządku do oddalenia członka rady z posiedzenia ma prawo tak komisya rady, jak i rada sama, a że zaś do czasowego zawieszenia praw członka dumy potrzebną jest uchwała plenum rady.

Autorowie skorzystali z doświadczenia innych parlamentów, przydzielając **p r o j e k t y u s t a w z a r a z k o m i s y i b e z p i e r w s z e g o c z y t a n i a w p l e n u m**. Dyskusye i motywowania wniosków w plenum przy pierwszem czytaniu są niewątpliwie nie tylko balastem bez odpowiedniego pożytku obciążającym plenum parlamentu, ale także dogodnym środkiem obstrukcyjnym.

Po smutnych doświadczeniach kilku parlamentów usiłuje również ukaz **p o ł o ż y ć t a m ę o b s t r u k c y i**. W razie braku kompletu na jednem posiedzeniu ma rada obowiązek sprawę do dwóch tygodni rozpatrzyć; jeśli tego obowiązku zaniedba, sprawa idzie do Rady państwa bez wotum Rady narodowej. Jeśli potoki wymowy zbyt szeroko się rozleją, ma Rada państwa prawo wyznaczyć Radzie narodowej termin załatwienia sprawy.

O ile postanowienia powyższe będą wykonywane bez szykany, można je uważać za słuszne. Szykana możliwa przy większych projektach ustaw, które wymagają głębszego studyum.

Pochwalając w zasadzie to zewnętrzne compelle do załatwienia spraw, chociażby z uszczerbkiem wewnętrznej swobody dumy a czyniąc to pomimo niezbyt wielkiego zaufania do odznaczającej się ciasnymi poglądami Rady państwa, która może nadużyć swego wpływu, mamy jednak słuszne prawo wymagać, **a b y R a d a n a r o d o w a m i a ł a r ó w n i e ż w z a j e m n e p r a w o d o w y z n a c z e n i a t e r m i n u z a ł a t w i e n i a s p r a w y R a d z i e p a ń s t w a.** Czytaliśmy bowiem w pismach rosyjskich wprost zastraszające i skandaliczne wykazy spraw zaległych w rosyjskiej Radzie państwa i w Senacie. Wszakże sprawa organizacyi szlacheckiej na Litwie i samorządu ziemskiego w częściach Polski, zwanych obecnie krajem zachodnim, pokutowała w Radzie państwa przez lat przeszło dziesięć; moglibyśmy też przytoczyć setki przykładów **t e n d e n c y j n e g o p r z e w l e k a n i a s p r a w.**

Również pożądanem byłoby ustanowienie maximum do czasu załatwienia sprawy administracyjnej lub sądowej, w którym właściwie władza ma albo sprawę załatwić, albo po upływie terminu podać powody niezałatwienia władzy wyższej i uwiadomić o nich stronę. **J e s z c z e n i e b e z p i e c z n i e j s z ą o d o b s t r u k c y i p a r l a m e n t a r n e j j e s t o b s t r u k c y a o r g a n ó w a d m i n i s t r a c y j n y c h**, które nietylko w Petersburgu, ale i w Wiedniu, tak z powodu vis inertiae, ociężałości i biurokratycznej nawyczki, jak i w celu odroczenia sprawy i zaoszczędzenia często naglącego wydatku odsyłają sprawę z jednej dykasteryi do drugiej, biurokratyczne mózgi wysilają się też niejednokrotnie nie w celu szybkiego a korzystnego dla ogółu załatwienia sprawy, ale **w c e l u z a b a g n i e n i a j e j.**

O ile też car ma słuszne prawo ograniczyć powolność i gadulstwo członków rady narodowej, o tyle w pierwszym rzędzie żądać powinien, **a b y c z y n o w n i c y s z y b k i e m w y p r a c o w y w a n i e m p r o j e k t ó w d o u s t a w i p r ę d k i e m a g r u n t o w n e m z a ł a t w i a n i e m s p r a w a d m i n i s t r a c y j n y c h d a l i p r z y k ł a d r e p r e z e n t a n t o m n a r o d u.**

Badając kompetencyę rady w zestawieniu z innemi reakcyjnemi postanowieniami ukazu, uznać trzeba jej wymiar i względnie za dość stosunkowo szeroki. **T a k k o m p e t e n c y a s z e r o k a, a l e p r a w n y w p ł y w p r a w i e ż a d e n, a i s t o t n y w p ł y w b ę d z i e t a k i m, j a k i s o b i e z g r o m a d z e n i e z d o ł a w y w a l c z y ć.** Rozprawy nad etatem i kasowaniem, budżetami skarbowymi ministeryów, budżetem państwa, nieprzewidzianymi wydatkami, nad odłączeniem części dochodów skarbowych, nad sprawozdaniem kontroli państwa z wykonania budżetu, nad sprawami majątku państwa i jego dochodów, nad sprawami budowy kolei, zatwierdzeniem towarzystw akcyjnych i t. d. nastręczą dość sposobności do wykrycia nadużyć administracyi, a od moralnej powagi, jaką sobie rada narodowa zdobędzie, zależeć będzie, czyli jej głos z dziedziny myśli przejdzie do dziedziny faktów, albo też czyli pozostanie głosem wołającego na puszczy?

**J a k m a ł y m j e s t p r a w n y w p ł y w R a d y**, dowodzi postanowienie, w moc którego trzeba aż dwóch jednozgodnych uchwał, a więc tak uchwały rady narodowej jak i rady państwa a oprócz tego jeszcze powzięcia w obydwóch tych ciałach uchwały $^{2}/_{3}$ częściami głosów do odrzucenia projektu i ponownego opracowania go przez ministra. Ilekroć też uchwała podobna będzie ministrowi niedogodną, będzie on się mógł postarać, aby w Radzie państwa nie było $^{2}/_{3}$ części większości.

W razie różnicy zdań pomiędzy radą państwa a radą narodową powołaną zostanie **k o m i s y a p o j e d n a w c z a**; jeśli rzeczona komisya nie wyrówna różnic, sprawa wraca do rady państwa, która ma ostatnie słowo.

Prawne granice wpływu rady narodowej, jak widzimy, zbyt szczupłe, nie sama litera prawa jednak, jak już powyżej zaznaczyliśmy, będzie miarą wpływu zgromadzenia i daje mu możność działania.

Staraniem rady narodowej być powinno, ażeby z niezbyt pociągającej poczwarki rady narodowej wyleciał barwny motyl istotnie konstytucyjnego ustroju; w tym celu należy się jednak wystrzegać płochości motyla i **p o s t ę p o w a ć z ż e l a z n ą k o n s e k w e n c y ą** i wielkiem umiarkowaniem.

Mirabeau słusznie powiedział, że nakreślenie konstytucyi jest bagatelą, główne zadanie polega w doborze ludzi do zadań, które mają spełnić i ustaw, które mają wykonać.

W radzie narodowej będzie też zadaniem jej członków nietylko wypełnić luki ukazu z 19 sierpnia b. r pracą i gorliwością, ale naprawić i usunąć jego złe strony.

Pewnej pomocy dostarczy im pod tym względem poważna opinia tak ziem polskich i Rosyi, jak i Europy.

A o ile przestrzegamy przed tym rodzajem opinii, który stanowi zdawkową obiegową monetę, o ile kokietowanie z popularnymi prądami wówczas, gdy one są zgubne, uważamy w społeczeństwie naszem za smutny atawiczny spadek z czasów złotej wolności i za wielki grzech przeciwko narodowi, o tyle cenimy głos poważnej opinii, która przywiodła do upadku niejeden już system despotyczny.

---

11

MARCELI PREVOST.

# Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Książę wzruszył ramionami, lecz Arleta słów tych już nie słyszała. Siedziała jak skamieniała, z szeroko otwartemi oczami, a dreszcz przechodził po całem jej ciele: oto na próżnem krześle po drugiej stronie pani de Guivre spostrzegła laskę, dobrze jej znaną laskę, którą na Nowy Rok ofiarowała była Remiemu,

— Panie Saraccioli — mówiła Magdalena do poety — kończ pan, proszę. Nie wiesz, Arleto, jak ślicznie zaczął on opowiadać o freskach Signorelliego.

Podczas gdy Włoch opowiadał dalej, Arleta ochłonęła z osłupienia, opanowała swoje nerwy i zaczęła rozglądać się po sali. Wreszcie spostrzegła Remiego przy stoliczku, przy którym siedziały dwie sławne aktorki. Z sąsiednich stołów biegły nieustannie ku tej grupie spojrzenia, ukradkowe i oburzone kobiet, a zazdroszczące mężczyzn.

Wszyscy interesowali się i Remim, którego elegancya i piękność miały już swoją sławę w Paryżu, i obiema aktorkami. Jedna była już w dojrzałych latach, druga uchodzić jeszcze pragnęła za młodą.

Arleta także przypatrywała się z daleka Remiemu. Zapomniała o wszystkiem i widziała tylko jego jednego.

Nie odczuwała jednak zazdrości z powodu aktorek, z któremi Remi rozmawiał. Tęskniła tylko za przyjacielem, tęskniła za iluzyą, że nie jest samą na tym świecie...

Włoch nie widział nic z tego wszystkiego, co się w około niego działo. Nie widział, że Krzysztof z posępną miną rozmawia z Magdaleną, nie widział, że Magdalena śledzi z pod oka każdy ruch Remiego, nie widział, że panie d'Ars ściskają sobie ręce ukradkiem; mówił ciągle o freskach a Jerome de Pefaut był jedynym, który go słuchał.

— Podczas mego pobytu w tym klasztorze — mówił Sarracioli — musiałem żyć jak mnich i moja dusza wreszcie stała się podobną duszy człowieka z czternastego stulecia... Postacie Signorelliego i Sodomy stawały się dla mnie żywe...

A tymczasem Arleta myślała:

— Gdybym tylko czasami mogła widywać go, jak dawniej, gdybym mogła troszczyć się o niego, coś czynić dla niego, spotykać go czasem w towarzystwie, byle tylko wiedzieć, że on myśli o mnie... Czyby zaś wdawał się z aktorkami... byłoby mi to zupełnie obojętne...

Było już około pół do siódmej.

Teraz dopiero przyszły Róża i Margareta d'Avigres.

— Wyobraź sobie — mówiła Margareta do Magdaleny — nie mogłyśmy wcześniej budy zamknąć. Jak zwykle, wszyscy się opóźniali i dopiero po piątej zjawiać się poczynali. Ale dotrzymujemy słowa i przychodzimy

Arleta była zadowoloną z tego odwrócenia uwagi swego kółka na panny d'Avigres, gdyż Remi w tej chwili żegnał się aktorkami.

Remi przyszedł do stołu, podał rękę najpierw obu bliźniaczkom a potem Arlecie.

— Dobry wieczór, księżno.

Arleta dość pewnym głosem odpowiedziała:

— Dobry wieczór.

Remi przywitał się jeszcze z innemi osobami a potem szepnął Magdalenie kilka słów do ucha.

Arletę zastanowiło, że Krzysztof w tej chwili bardzo podejrzliwem okiem patrzył na Remiego i Magdalenę.

Wnet potem podano obiad, Krzysztof siedział naprzeciw Arlety

— Czy wrócisz dziś wcześnie do domu — zapytała księżna męża, aby cośkolwiek powiedzieć.

Grzecznie lecz z roztargnieniem odpowiedział:

— Nie, Magdalena zaproponowała, abyśmy potem poszli do cyrku. Czy pójdziesz z nami?

— Nie. Jestem zbyt zmęczona.

— Ah — odpowiedział i popatrzył na nią badawczo. Jego oczy w świetle lamp elektrycznych wydawały się teraz niemal czarne. Arleta obojętnie wytrzymała jego spojrzenie. W tej chwili nic dla niej nie istniało. Możnaby ją było na miejscu zastrzelić, a nie byłaby nawet drgnęła.

Magdalena powstała ze swego miejsca, podeszła do Arlety i zaczęła ją całować:

— Co, ty nie chcesz z nami iść! Ależ to nie może być. My obchodzimy uroczystość powrotu Remiego. W ogóle nie pojmuję teraz ciebie. Prowadzisz życie klasztorne. Czy nudzisz się między nami czy jesteś chorą?

— Wcale się nie nudzę — odpowiedziała Arleta z wymuszonym uśmiechem — ale nie jestem zdrową.

— Panie Saraccioli — zwróciła się teraz Magdalena do poety — poproś księżnę, aby szła z nami. Autorowi sławnego hymnu nie będzie mogła odmówić.

— Księżno — rzekł poeta, nie domyślając się ironii — musisz, musisz iść z nami. Nie możesz oczom naszym odmówić rozkoszy patrzenia na cudowny kontrast między pięknością twoją a pani de Guivres.

Ten zbyt wyraźny komplement nie podobał się Arlecie. Była jednak zbyt znużoną, aby się spierać i aby nakoniec odwrócić uwagę od siebie, rzekła:

— Dobrze więc, jeżeli tylko będę miała siłę, pójdę.

. . . . . . . . .

Panny d'Avigres, Jerome i Saraccioli zajęci byli ożywioną rozmową. Naraz wmięszał się do niej Remi i księżna zwróciła głowę w ich stronę.

— Ale Jerome — mówił Remi — jeżeli już nas wszystkich potępiasz, to wyłóż nam przynajmniej istotę twojej nauki moralności.

(C. d. n)

Konstytucyi, którąby była surogatem uczciwości rządów i roztropności ludów nigdy nie będzie, w razie roztropności ludów może się jednak i obecna rada narodowa przyczynić do napiętnowania nieuczciwości i niedołęstwa czynownictwa i do usunięcia wielu nadużyć. Do rady narodowej trzeba też przedewszystkiem po porozumieniu stronnictw zgodnie wybrać najdzielniejszych ludzi, jacy są pod zaborem rosyjskim, nie wątpimy też, że ludzie ci znajdą się na wysokości trudnych zadań.

Co do zadań zaś naszych, w pierwszym rzędzie należy przyspieszyć wydanie postanowień wyborczych dla Królestwa i starać się o to, aby wybory w Królestwie odbyły się nie później, jak w guberniach posiadających samorząd ziemski.

## Prasa o ukazie konstytucyjnym.

### WARSZAWSKA.

*Słowo* warszawskie na naczelnem miejscu grubym drukiem, jakby dla uspokojenia opinii w Królestwie, oburzonej, iż potraktowano nas w manifeście na równi z plemionami dzikiemi i koczowniczemi i powołano osobną komisyę dla ustanowienia w Królestwie ordynacyi wyborczej, co może zająć i kilka lat czasu, donosi:

„Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że minister spraw wewnętrznych dopiero stosunkowo niedawno zwrócił się do J. E. Generał-Gubernatora warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób odbywać się winny wybory w Królestwie Polskiem do Rady państwowej. J. E. Generał-Gubernator odpowiedź swoją z projektem wyborów wysłał do Petersburga dopiero trzy tygodnie temu. Prawdopodobnie tu tkwi przyczyna, że ogłoszona wczoraj organizacya Rady państwowej nie podała jeszcze przepisów wyborczych dla Królestwa Polskiego. Niewątpliwie niebawem nastąpi w tej sprawie decyzya.

*Gaz. pol.* pisze: „Znaczenie i doniosłość nowej instytucyi nie zależy bynajmniej od tego, czy się ona mniej lub więcej różni od pokrewnych instytucyj w państwach konstytucyjnych. Trzeba tutaj przykładać inną miarę. Trzeba pytać, czy otwiera i ułatwia ona drogę do postępu. Odpowiedź na to pytanie może być tylko twierdząca. Przedewszystkiem przez dumę wchodzi na widownię prawodawczą głos ludu, który wybiera jej członków. Będzie to z jednej strony głos kontroli, z drugiej głos inicyatywy. Układ państwowy pozostał, jakim był; ale dokonany został wyłom w starej zasadzie opieki administracyjnej nad ludnością. Dotąd hasłem rządów było: „dla was, ale bez was“, odtąd już nie będzie „bez was“. Odtąd społeczność będzie miała swój głos także“.

*Kuryer Narodowy* pisze: „Ze słów manifestu wynika, że jakkolwiek przyznanie praw reprezentacyjnych obejmować ma całą przestrzeń państwa, to jednakże „kresy zostające w szczególnych warunkach“, otrzymają je „z temi zmianami, jakie będą uznane za konieczne“. Z innego ustępu manifestu zdaje się wynikać, że nie jest pewnem, czy udział ludzi, którzy mają być na tych kresach wybrani, w pracach izby państwowej przyjdzie do skutku już na pierwszej sesyi izby, naznaczonej wolą monarszą na połowę stycznia 1906 roku. Dołączony do ustawy o wyborach rozkład mandatów pomiędzy 51 gubernij i obwodów (podaliśmy wczoraj) pomija najzupełniej gubernie Królestwa Polskiego i okolice zestawione z niemi na równi“.

Inne dzienniki warszawskie ograniczają się do popularnego przedstawienia zakresu działania dumy państwowej, a wszystkie wyrażają w formie nadziei życzenie: by Królestwo nie było pozbawione swych przedstawicieli już na pierwszem zebraniu dumy.

### RUSINI O DUMIE.

*Diło* pisze: „To, co dał manifest carski, nie jest wcale konstytucyą, to raczej parodya konstytucyonalizmu. Ale mimo tego chwila jest i będzie historyczną, bo wywiodła Rosyę na nową drogę, po której ona prędzej czy później dojdzie i musi dojść do pełnego życia konstytucyjnego... Dar carski jest na razie dalekim od tego, aby mógł zadowolnić społeczeństwo rosyjskie. Nowa rada państwowa jest płodem czynownictwa rosyjskiego, tego czynownictwa, które, przyciśnięte do muru, musiało coś dać, a dało najmniej, co mogło... Manifest carski nie dał ogólnych praw obywatelskich, bez jakich ograniczenie samowoli caratu i czynownictwa jest wprost niemożliwe. Jak niema w manifeście deklaracyi praw ludzkich, tak niema tam też deklaracyi swobody narodościowej... Co do nas Ukraińców-Rusinów, to dla nas sama, tak znacznie okrojona duma, nie może mieć na razie żadnego znaczenia. Ukrainę będzie reprezentowała w dumie polska i moskiewska szlachta, oraz fabrykanci i kupcy, a jeśli się dostanie do dumy i ktoś ze świadomych patryotów ukraińskich, to takich reprezentantów będzie można policzyć na palcach“.

*Haliczanin*, jako pismo skłaniające się do rosyjskich sfer rządowych, nie wypowiedział o dumie państwowej nic uwagi godnego a *Rusłan* podaje treść obu dokumentów bez żadnych uwag od siebie.

### ROSYJSKA.

*Russ. Wiedomosti*, organ umiarkowanych liberałów, postępowy, stwierdza początek nowej politycznej epoki. Tak długo przez biurokracyę zwalczane prawo udziału obywateli w życiu politycznem zostało wreszcie przez władzę uznane. Fakt ten musi mieć szereg następstw zasadniczych w położeniu poddanych rosyjskich.

Poczytne pismo słowianofilskie *Russkoje Słowo* sądzi, że sprawa ordynacyi wyborczej wysunie na czoło cały szereg kwestyj, odnoszących się do zastępstwa ludów.

Bezbarwne *Nowosti dnia* wylicza biurokracyi jej grzechy, uważając, że wybiła godzina śmierci tej biurokracyi. Ona jest winną wszystkich nieszczęść Rosyi, ona uciskała wszelką myśl wolną, ona popchnęła naród na drogę nieszczęsnej wojny i wzniosła między carem a narodem mur nieufności.

Wogóle pisma rosyjskie podnoszą zgodnie, że dzień 19 sierpnia jest zapoczątkowaniem nowej ery, jakkolwiek konstytucya w obecnym stanie nie zadowala wszystkich partyj.

### GŁOSY FRANCUSKIE.

*Figaro* zaznacza, że rosyjska duma państwowa jest pod pewnym względem, mianowicie o ile to dotyczy systemu wyborczego, liberalniejszą, aniżeli podobne ustawy w państwach konstytucyjnych i demokratycznych. Duma bowiem nie przyznaje prawa wybieralności gubernatorom, ich zastępcom, szefom policyi, jej funkcyonaryuszom i innym urzędnikom państwowym. Twórcy dumy państwowej pozbawiają prawa głosowania całą kategoryę obywateli, głównie dlatego, ponieważ oni byliby zmuszeni oddawać swe głosy na kandydatów rządowych.

*Le Journal* pisze, że car przekroczył Rubikon, a choć oktrojowana przezeń duma państwowa nie jest właściwie konstytucyą, lecz zgromadzeniem narodowem, mającem stanowić radę przyboczną cara-samowładcy, to jednak, gdy będziemy się liczyli z faktami, a nie formułami, przyznać należy, że akt carski jest wezwaniem ludu rosyjskiego, by się przygotowywał do korzystania ze swych praw. Duma jest zasadą fundamentalną przyszłych rządów konstytucyjnych. Niepowodzenia w Mandżuryi przyspieszyły ewolucyę, do której Rosya gotowała się od połowy wieku. Zniesienie pańszczyzny stanowiło pierwszą ku temu etapę. Utworzenie dumy nie będzie ostatnią. Sam car przewiduje ją w tym manifeście. Duma państwowa nie może iść w porównanie z konstytucyonalizmem na Zachodzie, gdyż naród rosyjski, zanim będzie mógł w całej pełni dojść do władzy, musi być wpierw oświeconym i odpowiednio do życia obywatelskiego przygotowanym. „Rosya nie może wyjść z ciężkich prób i doświadczeń — kończy *Journal* — jak tylko przez współdziałanie wszystkich jej synów i wspólną pracę cara z narodem“.

## P. Szwarc udaje przyjaciela.

**Warszawa** 20 sierpnia.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Od pewnego czasu znany ze swego polonożerczego usposobienia kurator warszawskiego okręgu naukowego Szwarc — jak o tem już pisaliśmy poprzednio — zaczyna udawać wielkiego naszego przyjaciela, starając się przekonać społeczeństwo polskie, że nietylko z teoretycznego punktu widzenia jest zwolennikiem polskiego języka wykładowego w szkołach, ale że nawet w tym celu robił odpowiednie starania w ministeryum oświaty w Petersburgu. Do rozpuszczania takich pogłosek używa Szwarc pośrednictwa jednego ze swych znajomych i przyjaciół, a oddźwięk tej akcyi pana kuratora znalazł nawet odbicie w dwóch organach prasy warszawskiej, które zamieściły odpowiednie notatki, ubrawszy je w formę dziennikarskiego wywiadu. Świeżo nawet tak poważne pismo, jak *Tygodnik Ilustrowany*, wyraził się sympatycznie o staraniach i zabiegach pan Szwarca w kwestyi wprowadzenia polskiego języka w szkole, a ci, którzy mieli sposobność widzieć się z nim w Petersburgu, stwierdzają, że w rozmowach z nimi pan kurator występował otwarcie jako rzecznik unarodowienia szkoły w Królestwie Polskiem.

Natomiast właściwa działalność Szwarca w naszym kraju nie uległa żadnej zmianie, jak świadczy świeżo zaszły fakt następujący.

Jedno z towarzystw hygienicznych na prowincyi wystąpiło do ministeryum spraw wewnętrznych o pozwolenie otwarcia specyalnych ogrodów dla zabaw i gier dzieci na wzór istniejących w Warszawie ogrodów dziecięcych imienia W. Rau. Właściwie podanie należało skierować wprost do warszawskiego generał-gubernatora, gdyż wydanie pozwolenia na taką instytucyę od niego tylko zależy. Ministeryum, zamiast przesłać podanie do kancelaryi generał-gubernatora, zaczęło samo zbierać t. zw. „sprawki“ i zwróciło się też pomiędzy innemi do kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

Szwarc dał jak najgorszą opinię, oświadczając, że ogrody dziecięce im. W. Rau w Warszawie uważa za „źródło polskości“ (rozsadnik polonizmu) i że w interesie sprawy rosyjskiej w tym kraju, uważałby za pożądane zamknąć je w najkrótszym przeciągu czasu, nie mówiąc już o tem, że otwieranie takich samych ogrodów na prowincyi ze względów politycznych nie powinno być dopuszczane Opinię pana Szwarca zakomunikowano kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, która jednak nie dostrzegła w ogrodach dziecięcych niebezpieczeństwa, zagrażającego sprawie rosyjskiej i pozwolenia na ich otwarcie na prowincyi udzieliła.

Byłoby więc bardzo pożądanem, aby opinia publiczna w kraju zachowała się z właściwą rezerwą względem zmiany frontu, jaką w sprawie języka polskiego usiłuje w oczach społeczeństwa wykonać pan Szwarc.

Rodzicom, którzy zwrócili się z podaniami do okręgu o przyjęcie z powrotem do szkół rządowych dzieci, usuniętych za niechodzenie na wykłady w zeszłem półroczu, zwrócono z polecenia zarządzającego okręgiem ich podania wraz z dołączonymi dokumentami przez policyę. Szwarc w dalszym ciągu żąda, aby w każdym wypadku rodzice usprawiedliwili nieobecność swych dzieci w szkole bądź świadectwem lekarskiem, bądź też wskazaniem przyczyn, dla których uczeń do szkoły nie chodził. Takie stanowisko kuratora okręgu w drażliwej sprawie bezrobocia szkolnego wskazuje aż nadto wyraźnie, że chodzi mu o jak najdłuższe przeciąganie dzisiejszego stanu rzeczy w szkolnictwie. (*l*)

---

Na przesłany sobie egzemplarz listu pasterskiego arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela do rodziców polskich, arcybiskup gnieźnieńsko poznański ks. Stablewski odpowiedział następującym pięknym listem:

Poznań 2 sierpnia.

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterzu!

Dziękuję najserdeczniej Waszej Arcybiskupiej Miłości za łaskawy list i przesłany okólnik, wystosowany do rodziców polskich. Z głębokiem wzruszeniem przeczytałem ten list pasterski. Prawdziwie natchnione to słowa zaklęć i upomnienia i niepodobna, aby nie miały przejąć serc rodzicielskich i pobudzić ich do odważnego i energicznego wystąpienia wobec zaniechania nauk przez młodzież, a pogróżek ukrytych agitatorów, wśród których znajduje się może wielu bez zasad chrześcijańskich i wiary.

Przedstawienie tak jasne oczom rodzicielskim zgubnych skutków zaprzestania nauki, skutków dla dzieci, dla rodzin i dla całego społeczeństwa, powinno oczy te otworzyć. A i młodzież samą powinno przekonać, iż nieszczęście sobie i krajowi gotuje, rządząc się przewyżką serca, a nie radami doświadczonego męża, którego trudy i cierpienia dzieje nasze znają i wysoko cenią. Głos ten Apostolski z Waszej Arcybiskupiej stolicy sprawi niezawodnie, iż społeczeństwo i młodzież wyzwoli się z pod teroryzmu nieszczęsnego i rozbudzone szlachetniejsze uczucia pójdą za tym głosem Sędziwego Przewodnika. Niepodobna mi bowiem przypuścić, aby młodzież tamtejsza tak dalece miała zapomnieć o obowiązku posłuszeństwa, czci i szacunku dla mężów zasług i powagi, którym przecie dobro kraju i narodu niemniej leżą na sercu, aniżeli im. Miarą wartości młodzieży jest zawsze zrozumienie, że jej przysługuje nie kierownictwo narodem, ale służenie jemu i taką służbą tylko pod przewodnictwem wypróbowanych mężów może dać rękojmię błogosławieństwa Bożego.

Dziękując Waszej Arcybiskupiej Miłości za modlitwy o zdrowie moje, zapewniam, iż odczuwając dobrze i głęboko trudności i przykrości, z jakiemi Wasza Arcybiskupia Miłość walczyć musi, łączę codzienne modły moje za Niego i Jego najszlachetniejsze intencye.

Oddając Waszą Arcybiskupią Miłość i Jego prace pasterskie opiece i łasce Bożej, łączę wyrazy najgłębszej czci, oddany i przywiązany

† *Floryan*,
arcybiskup gnieźnieńskopoznański.

## Zagony niemieckie.

Biuro statystyczne berlińskie wydało zeszyt dodatkowy do swoich kwartalników, a zeszyt ten powinien żywo zainteresować wszystkie rządy europejskie. Z niezmiernym nakładem kosztu, nie we wszystkich bowiem państwach dokonywane są ściśle i systematyczne wykazy statystyczne, spróbowało biuro berlińskie obliczyć wszystkich poddanych niemieckich, żyjących po za granicami swej ojczyzny i poczuwających się do przynależności z krajem. Konsulowie niemieccy wielką mieli pracę, urząd jednak statystyczny przyznaje, że wywiązali się z zadania tak chwalebnie, iż na podstawie ich dociekań można wyprowadzić zupełnie niemal pewne dane.

Z wykazów tych okazuje się, że Niemcy w świat wysłali 3,029.514 poddanych swoich i że chociaż ojcowie całe niemal życie swoje przebyli zdala od ojczyzny, to jednak synom swoim nie wyrobili poddaństwa w tem państwie, gdzie stały obrali dla siebie pobyt.

Najwięcej poddanych niemieckich żyje w Stanach Zjednoczonych 2,669.164, najmniej zaś we Włoszech. W Szwajcaryi liczba poddanych pruskich przekracza 300.000, w Rosyi bez Finlandyi za paszportami niemieckimi przebywa 151.102.

Interesujący niezmiernie szczegół, że Niemcy zalewają coraz więcej państwa sąsiednie. Tak np. mały Luksemburg liczy aż 29.000 niemieckich poddanych, a Belgia posiada ich aż 94.000, Holandya 31.500.

Niemcy uskarżają się zawsze na napływ „uciążliwych“ cudzoziemców, a szczególniejszą perfidyą odznaczają się w wyszukiwaniu powodów do wydalania Polaków, obcych poddanych. Tymczasem na całym obszarze państwa niemieckiego przebywa i to jeszcze najczęściej czasowo, bo tylko na przeciąg żniw i robót w polu, 46.967 osób.

Zamiast jednak przyjrzeć się spokojnie, jak my to teraz robimy, cyfrom statystycznym i przyjść do przedświadczenia, że Niemcy, nie mogąc pomieścić się u siebie, rozlewają się po całym świecie, nie zapominając nigdy o swojej wielkiej ojczyźnie germańskiej, redaktor ostatniego zeszytu *Statistische Vierteljahrschrift* dochodzi do dziwnej konkluzyi, że Niemcy źle czynią, dając zbyt wiele kultury obcym narodom, a otrzymując w zamian tylko siły robocze lub młodzież, która tę kulturę chce w Niemczech czerpać i wywozić ją do swoich krajów!

Ależ nikt nie jest zachłanny na kulturę niemiecką i nikt jej nie chce. Charakter niemieckiej kultury zbyt dobrze już poznaliśmy.

## Czyn chrześcijański.

**Iwonicz** w sierpniu.

W całej Galicyi, jak wiadomo, nie było dotąd instytucyi, gdzieby dano opiekę nieuleczalnie chorym i matołkom, instytucyi, która jest piekącą potrzebą.

W ilu to rodzinach znajdujemy takich nieszczęśliwych, którzy są i swoim i gminie ciężarem, których każdy popycha, naigrawa i jeszcze bardziej robi im nieznośnem już i tak nieznośne życie. A przecież to stworzenia Boskie, nad któremi się tylko litować potrzeba, nad któremi płakaćby można. Czyż nie byłoby najwłaściwszem umieścić takie istoty w szpitalu tylko dla nich wyłącznie urządzonym? Przecież tam mają dozór właściwy, mają serca litością dla nich przejęte, mają wszelkie możliwe wygody, gdzie ewentualnie nauczą się jakiego rzemiosła, która to praca pozwoli im zapomnieć, choćby na chwilę, swe upośledzenie i swoje nieszczęście.

Są wprawdzie zakłady takie innonarodowe, ale umieszczenie tam takich chorych dużo kosztuje, nikt się do nich ich rodzinnym językiem nie odezwie i jeśli im w domu źle było, to tu jeszcze gorzej, bo temu nieuleczalnie choremu lub matołkowi dadzą tu możliwie najgorszą opiekę i na każdym kroku dadzą mu odczuć, że on tu nie należy.

Dla naszych polskich matołków i nieuleczalnych potrzeba było polskiego szpitala.

Uznając potrzebę takiego szpitala, zawiązał się przed kilkoma laty w Iwoniczu komitet, na którego czele stanęli: Jan hr. Potocki poseł do rady państwa, jako prezes, Karol Filipowicz dyrektor szkoły jako sekretarz i ks. A. Podgórski miejscowy proboszcz jako kasyer w celu wybudowania takiego schroniska dla ubogich nieuleczalnych i matołków.

Komitet ten zasilany datkami pobożnymi z całej Galicyi i większą ofiarą wydziału kraj., rozpoczął budowę, którą ukończył obecnie i szpital otworzył do użytku tych nieszczęśliwych istot.

Szpital urządzono tymczasowo na 40 łóżek z uwzględnieniem wszelkich wymogów sanitarnych, dezinfektorem itd.

Długu na budowli mamy jeszcze sporo, bo kilkanaście tysięcy koron, a potrzeba jeszcze koniecznie murowanego parkanu, potrzeba urządzenia wewnętrznego do kuchni i pralni, potrzeba bielizny i wiele innych rzeczy, a co najważniejsze — potrzeba grosza na utrzymanie chorych.

Dlatego na tej drodze zwracamy się do ofiarności publicznej. Potomkowie tego narodu, który od wieków słynął z ofiarności na cele religijne i dobroczynne wszelkiego rodzaju — nie poskąpią nam z pewnością swej pomocy na cel tak wzniosły, jakim jest zaopiekowanie się istotami tak wielce nieszczęśliwemi—jakiemi bez wątpienia są nieuleczalnie chorzy i matołki.

Każdy najdrobniejszy datek z wdzięcznością przyjętym będzie i przyczyni się do wykończenia naszego szpitala, a Bóg dobrotliwy i najmiłosierniejszy policzy Wam go przy obrachunku ostatecznym na sądzie.

Datki nadsyłać prosimy albo do redakcyi niniejszej gazety, albo wprost do kasyera księdza proboszcza A. Podgórskiego w Iwoniczu.

*Komitet szpitala dla nieuleczalnie chorych i matołków pod wezwaniem św. Elżbiety w Iwoniczu.*

---

## Czas odnowić przedpłatę

**na miesiąc wrzesień 1905.**

# Kronika.

*Lwów, dnia 22 sierpnia 1905*

**Kalendarzyk.**

We środę 23 sierpnia Filipa B. —Gr. kat Ławrentya M. — Kal. słow. Cichomiła.
Wschód słońca 5·12, zachód 6·50.

We czwartek 24 sierpnia Bartłomieja Ap. — Gr. kat. Jewpła. — Kal. słow. Cieszymira.
Wschód słońca 5·13, zachód 6·48

W piątek 25 sierpni Ludwika Kr. — Gr. kat. Fotya Mucz. — Kal. słow. Namysława.
Wschód słońca 5·15, zachód 6·46.

---

Do dzisiejszego numeru dołącza się *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

---

— **Namiestnik** br. Andrzej Potocki wyjechał dziś rano pospiesznym pociągiem na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **Bank parcelacyjny** otacza się chińskim murem, mając nadzieję, że tym sposobem będzie mógł dalej działać w dotychczasowym szkodliwym dla naszej narodowości kierunku. Oto nowy fakt tego „obmurowywania się“ komunikują nam z powiatu rudeckiego. Piszą nam mianowicie: Przed kilku miesiącami podali się prezes tutejszej rady powiatowej dr. Al. hr. Skarbek i żona jego do dyrekcyi Banku parcelacyjnego we Lwowie o przyjęcie ich jako członków tego Banku. Po długiej zwłoce otrzymali w tych dniach adresowane do każdego z osobna, równobrzmiące dwie rezolucye dyrekcyi Banku parcelacyjnego treści następującej:

„L. 31.758. Zwracając w załączeniu łaskawie nadesłane oświadczenie przystąpienia, mamy zaszczyt zawiadomić, iż dyrekcya nie może przyjąć JWPanią w poczet członków Banku, przestrzegając powziętej w myśl statutu zasadniczej uchwały, że członkami naszego stowarzyszenia mogą być tylko właściciele majętności powierzonych nam do parcelacyi lub też nabywcy parcelacyjni, jak niemniej osoby, które bądź swą ekonomiczno-społeczną działalnością, bądź wiedzą fachową lub wreszcie znacznym udziałem mogą przyczynić się do rozwoju instytucyi naszej. Od uchwały dyrekcyi przysługuje JWPani w myśl ust. 2 §. 37 statutu prawo odwołania się do rady nadzorczej. Równocześnie przesyłamy przekazem pocztowym kwotę k. 55 nadesłaną na udział i wpisowe JWPani przez JWPosła Rayskiego. Z poważaniem Bank parcelacyjny, stow. zarejestr. z ogran. poręką“. Dwa podpisy nieczytelne.

Motywa odmowy w obec osób, które się podały, są tak błahe, że starać się je zbijać byłoby śmiesznem.

Każde stowarzyszenie, nawet finansowo bardzo silne, przyjęłoby z chęcią ludzi, których stosunki majątkowe i społeczne mogą się tylko przyczynić do rozwoju instytucyi; cóż dopiero Bank parcelacyjny, nieobfitujący, jak wiadomo, w znaczne środki materyalne, któremu powinno zależeć i na ilości i na jakości przystępujących członków.

Rzeczywiście trudno uwierzyć, żeby dyrekcya Banku parcel. nie uważała hr. Skarbkowej, właścicielki znacznego obszaru ziemi i hr. Skarbka, prezesa rady powiatowej, znanego z dodatniej działalności ekonomiczno-społecznej, jako osoby, posiadające kwalifikacye na członków Banku parc. Tłumaczyć się to da chyba tylko obawą dyrekcyi, iż członkowie ci nie zgadzaliby się z dotychczasowym kierunkiem prowadzenia instytucyi, boć przecie trudno przypuszczać, aby dyrekcya uważała, że hr. Skarbkowie mogliby się mniej przyczynić do rozwoju Banku parcelacyjnego, aniżeli włościanie, których jako nowych członków Banku dyrekcya w ostatnich czasach przed walnem zgromadzeniem tak gorączkowo przyjmowała!

— **O członków Izby panów**. *N. Ref.* w krótkim artykuliku silnie uderza na rząd Gautscha, że wśród 32 nowo powołanych członków izby panów znalazło się miejsce jedynie dla dwu Polaków, mimo że Koło polskie jest stronnictwem najbardziej dynastycznem i reprezentuje największy kraj koronny. *N. Ref.* uważa to za forytowanie Niemców a zarazem zapytuje, dlaczego rząd do izby panów powołuje z Galicyi tylko członków wysokiej szlachty a zapomina o naszych przedstawicielach nauki, sztuki, przemysłu i handlu.

— **Rada szkolna kraj.** zamianowała w szkołach lud.: W. Hawrowskiego i Z. Koczyrkiewiczową, w szkole im. król. Jadwigi w Przemyślu, T. Budzynowskiego w Samborze, I. Jankiewicza w Lisku, A. Justównę i M. Baranowiczównę w Przemyślu, P. Bochenka w Nowym Sączu, J. Nowaka i K. Orzechowskiego w Wadowicach, J. Lubińskiego w Kleparowie, J. Nowaka w Rozwadowie;

nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: J. Hołubowicza w Karłowie, St. Połomskiego w Piwnicznej, L. Szafrańskiego w Bronowicach wielkich;

nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: E. Charkiewiczównę w Polnej, J. Popiela w Hnilczu, I. Moroza w Gajach tarnopolskich, M. Zawadzką w Dżurowie, M. Mosiorównę w Dmytrzu, H. Brayerównę w Skrzyszowie, H. Grodecką w Siedlcach, St. Pocieja w Szechyniach;

nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: J. Nowaka w Kobierzynie, F. Prokopowiczównę w Krasnostawcach, Z. Doboszównę w Łężkowicach, K. Webera w Ciężowie, M. Ilnicką w Kalinowszczyźnie, J. Wojtowicza Ropience, A. Bezokównę w Kamionce małej, J. Nowakowską w Raczkowej, K. Jaroszyńską w Łodzinie, K. Mareczka w Mokrzanach, M. Hołejkę w Horodyszczu, M. Długołeckiego w Czerniszówce, J. Pacanowskiego w Siedliskach;

oraz przeniosła: L. Rzeszowskiego w Kańczudze, do Cieszanowa, M. Malisza w Andrychowie, do Starego Sambora, K. Długoszównę w Stryju, do Złoczowa, J. Mochnacką w Złoczowie, do Stryja, H. Hołubowiczową w Zawalu, do Karłowa, J. Ciecierężankę w Tymowej, do Równego, P. Brzostowską w Kobielnikach, do Żabnicy, K. Łuczyńską w Repużyńcach, do Czernelicy, M. Pinkasównę w Kurdwanówce, do Skomoroch, M. Gustawową w Szczepiatynie, do Żurawiec, J. Biernata w Łopuchowej, do Białki, K. Płonkę w Dębowie, do Łopuchowej.

— **W kadeckiej szkole dla piechoty we Lwowie** zamianowani zostali kadetami zastępcami oficerów następujący wychowankowie: Fr. Winkelmayer w 4 pp.; A. Manowarda i E. Kruk w 41 pp.; J. Tęczarowski w 95 pp.; W. Zwonarz i I. Stefaniów w 10 pp.; Fr. Nagel w 56 pp.; J. Dobrodzicki w 20 pp.; R. Underka w 40 pp.; M. Kijowski i A. Dindorf w 95 pp.; F. Giżejewski w 47 pp.; K. Ris w 54 pp.; J. Ergietowski w 95 pp; A. Herbst w 30 pp.; W. Leippert w 3 pp.; O. Frydrich w 80 pp.; Fr. Censky w 98 pp.; R. Mozer w 20 pp.; St. Drobniewicz w 24 pp.; Br. Urbański w 15 pp.; L. Wołoszczuk w 80 pp.; Wł. Pieniążek w 15 pp.; L. Łabęcki w 45 pp.; B. Schaffer w 56 pp.; St. Krześniowski w 41 pp.; T. Czechowicz w 10 pp.; St. Pawlikowski w 30 pp.; J. Buchbinder w 15 pp.; Z. Czothan w 20 pp.; K. Wilczyński w 40 pp.; A. Wais w 80 pp.; T. Głodziński w 55 pp.; W. Goltental w 45 pp.; R. Kuca w 13 pp.; P. Kowalski w 57 pp.; T. Suchy w 41 pp; E. Patzol w 1 bat. strzelc. poln.; Wł. Sowiński w 4 bat. strzelc. poln.; W. Filipek w 30 bat. strzelc. poln. i E. Winiarski w 13 bat. strzelc. poln.

## Kronika lwowska.

÷ **Z miasta.** Kanikuła we Lwowie ma się ku końcowi widocznie. Ruch w ostatnich kilku dniach zwiększył się znacznie, znaczna bowiem część letników wróciła już do Lwowa. Z powodu rozpoczynających się w czwartek manewrów przebywa chwilowo w naszem mieście mnóstwo oficerów, w znacznej części rezerwowych. Publiczności lwowskiej — i tej, która nie wyjeżdżała i tej, która już wróciła — daje się odczuć brak teatru, to też radością i zadowoleniem powitali wszyscy wiadomość, że w sobotę rozpoczynają się przedstawienia — na razie operetki. Dlaczego jednak dramat dotychczas nie daje znaku życia — nie wiadomo, tem bardziej, że wszyscy prawie artyści dramatyczni są już od kilku dni we Lwowie.

÷ **„Kropla mleka“ we Lwowie.** W komisyi zdrowotnej m. Lwowa podniósł dr. Mikołajski myśl założenia w mieście Lwowie instytucyi „Kropli mleka“ przy udziale finansowym gminy. Instytucya ta, zorganizowana już zagranicą, oraz w kilku polskich miastach, ma na celu kontrolę nad odżywianiem niemowląt w wypadkach, w których matki nie mogą same ich karmić. We Lwowie potrzeba tej instytucyi jest tem większą, iż Lwów wykazuje ogromny procent śmiertelności z powodu gruźlicy, w czem złe odżywianie dzieci odgrywa rolę przyczynową. Komisya zdrowotna myśl tę w zasadzie przyjęła i postanowiła, aby gmina wysłała fizyka miejsk. na kongres międzynarodowy w sprawie zwalczania gruźlicy, w Paryżu, dając mu zarazem dyrektywę, by szczególną uwagę zwrócił na organizacyę „Kropli mleka“ i by za powrotem wystąpił z konkretnymi wnioskami.

Obecnie znowu odniósł się prof. Raczyński, specyalista w dziale chorób dzieci i z instytucyą „Kropli mleka“ gruntownie, jako fachowiec, obeznany, do dr. Mikołajskiego, zawiadamiając go, że cały plan organizacyi ma już przygotowany i chętnie użyczy ze swej strony wszelkiej pomocy. Wobec tego wiceprezydent dr. Rutowski zaprosił prof. Raczyńskiego, jako znawcę i referenta, do komisyi zdrowotnej, a na najbliższem posiedzeniu tej komisyi sprawa „Kropli mleka“ przyjdzie do ostatecznego załatwienia.

÷ **I lwowska kolonia wakacyjna** chłopców w Hucie Korostowskiej wraca w piątek d. 25 sierpnia o godzinie 5·21 minut popołudniu (według czasu lwowskiego). Zarząd kolonii uprasza rodziców względnie opiekunów, by o tym czasie jawili się na dworcu głównym, w celu odebrania swych dzieci.

÷ **Gość z Brazylii.** Bawi w naszem mieście p. Antoni Bodziak, kupiec z Kurytyby i pułkownik stanowej milicyi, jeden z członków kolonii polskiej w Paranie. Przybył on tu celem nawiązania stosunków handlowych z Austryą, w Kurytybie bowiem organizuje się pod patronatem konsulatu austro-węgierskiego spółka handlowa, złożona w głównej części z Polaków, która ma na celu praktyczne zrealizowanie tej myśli.

## Kronika krajowa.

Z **Buczacza** donoszą, że skutkiem choroby ks. prałata Gromnickiego, która go od miesiąca przykuła do łoża, wizyta kanoniczna ks. arcyb. Bilczewskiego, zapowiedziana na wrzesień, została odwołaną.

**Uroczystość sokola w Zakopanem.** W niedzielę 13 bm. odbyło się w Zakopanem — jak stamtąd donoszą — uroczyste poświęcenie sztandaru sokolego gniazda Zakopiańskiego, oraz wycieczka okręgu krakowskiego. Rano dnia tego odegrała kapela sokola pobudkę, poczem odbyła się próba ćwiczeń na boisku. O 11 przedpołudniem wyruszył pochód uroczysty do kościółka przy ul. Kościeliskiej, gdzie cichą mszę św. odprawił ks. prałat Kaszelewski. Po nabożeństwie wygłosił ks. prałat serdeczną przemowę, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Następnie pomaszerowano na boisko, gdzie do publiczności przemówił dr. Gołąmb; następnie wbijano w dalszym ciągu gwoździe. Po obiedzie odbyły się o 5 popoł. piękne ćwiczenia, które publiczność oklaskiwała gorąco. Wieczorem zakończyła się uroczystość zebraniem towarzyskiem u Karpowicza.

**Socyaliści na odpuście.** *Naprzód* donosi: „Towarzysze nasi, obecni na odpuście w Kalwaryi, rozdali między pątników kilka tysięcy egzemplarzy „Listu księdza Ściegiennego“ i „Latarni“.

Są to, jak wiadomo, druki agitacyjne, z którymi i na odpusty wciskają się socyaliści, aby zatruć ducha ludu nienawiścią do Kościoła i klas inteligentnych.

**Defra dacya przez lat 27.** Ze Zbaraża donoszą w dalszym ciągu o sprawie wykrycia malwersacyj, popełnianych od szeregu lat przez poborcę Dudzińskiego. W sobotę przybył st. radca skarbowy, Osada, celem przeprowadzenia dochodzeń, wyjechał następnie do Tarnopola i oddał odnośne księgi prokuratoryi państwa. Na skutek tego uwięziono niezwłocznie poborcę Dudzińskiego i odstawiono do więzienia śledczego w Tarnopolu.

Malwersacye ułatwiało przestarzałe i błędne prowadzenie ksiąg rachunkowych. Prawdopodobnie winnych jest więcej, tem bardziej, że, jak ze Zbaraża donoszą, Dudziński żył zawsze bardzo skromnie i dotychczas miał długi z czasów początków służby.

**Linia kolejowa Sambor-Sianki.** Jutro 23 bm. odbędzie się — jak już poprzednio donosiliśmy — otwarcie państwowej kolei żelaznej na nowo zbudowanej linii ze Strzyłek do granicy węgierskiej w Siankach. Nowa ta linia jest przedłużeniem linii Lwów-Sambor-Strzyłki, której część pierwszą tj. Lwów-Sambor oddano do użytku publicznego przed dwoma laty, a część drugą tj. Sambor-Strzyłki w jesieni z. r.

Nowa linia wychodzi ze stacyi Strzyłki-Topolnica w pow. starosamborskim, biegnie tuż nad Dniestrem, wchodzi w Łopuszance-Chominie w dolinę Jasienicy (dopływ Dniestru) i przez wsie Jasienicę zamkową (stacya) i Rozłurz (przystanek osobowy) dostaje się po przebyciu tunelu w dolinę Stryja we wsi Jaworze (stacya); stąd biegnie linia doliną Stryja, przechodzi następnie w dolinę Jabłonki i przez miasto powiatowe Turkę (obecnie Turka nad Stryjem, dawniej Turka ad Chyrów) dochodzi do stacyi Turki. Wkońcu przez wsie Jabłonkę niższą (stacya) i Tureczki niższe przechodzi tunelem w dolnę Sanu we wsi Sokolikach (stacya), wreszcie przez Beniowę do ostatniej stacyi galicyjskiej Sianki.

Linia Sambor-Sianki przechodzi przez okolice, które dotychczas nie posiadały wcale kolei. Będzie więc niemałem dobrodziejstwem dla mieszkańców owych stron, w szczególności miasta Turki, skąd do najbliższej stacyj Chyrowa względnie Sambora trzeba było jechać kołowo, po kiepskim gościńcu przeszło 8 godzin. Nowa kolej ma też znaczenie ekonomiczne, ułatwi bowiem dowóz artykułów spożywczych z Węgier; przyczyni się też niewątpliwie do ożywienia poszukiwań za ropą, której ślady spotyka się i w tych okolicach, podobnie jak na całem Podkarpaciu;

będzie wreszcie stanowić krótszą drogę do Budapesztu, n. b. dopiero od jesieni, gdy zostanie otwartą linia od granicy węgierskiej na południe, linia ta bowiem nie została jeszcze wykończoną.

Ze względu na prześliczne położenie okolic, przez które nowa linia przechodzi i ze względu na roboty inżynierskie, należy wspomniana linia do najbardziej interesujących w Galicyi. W Rozłuczu, Jaworze, Turce i Tureczkach znajdują się wielkie wiadukty, z których wiadukt sklepiony w Turce jest najdłuższym wogóle w Galicyi. Tuneli zbudowano na nowej linii cztery, z których najdłuższy w Jaworze, między dwoma mostami na Stryju, ciągnie się na przestrzeni około 450 mtr.; zwracają uwagę liczne przełożenia potoków, wśród których pierwsze miejsce zajmuje wielka konwekcya Stryja z 270 mtr. długim murem betonowym. Budowę linii projektowało i prowadziło kierownictwo budowy z p. Kosińskim na czele, wykonanie zaś na przestrzeni Strzyłki-Turka oddano przedsiębiorstwu wiedeńskiemu, E. Weiner, na przestrzeni zaś Turka-Sianki przedsiębiorstwu Redlich et Berger z Gw. Ziembickim do spółki. Przy robotach ziemnych pracowali przeważnie Mazurzy, częściowo Chorwaci, roboty murarskie wykonali niemal wyłącznie Włosi, przy tunelach pracowali Włosi i Chorwaci.

Dziś nam telegrafują z S a m b o r a: Na ukończonej przestrzeni Strzyłki-Topolnica-Sianki, linii kolei państwowej Lwów-Sambor-granica węgierska, odbyła się dziś ostateczna techniczno-policyjna rewizya. Komisya uznała wymienioną linię kolei za znakomicie wykończoną i w imieniu ministra kolei udzieliła dyrekcyi kolei państw. we Lwowie zezwolenia na aktywowanie ruchu osobowego i towarowego, co też w najbliższych dniach nastąpi.

## Kronika powszechna.

§ **Zdrowie papieża** jest obecnie wyśmienite. Cały niemal personal Watykanu wypoczywa poza murami Rzymu. Wszyscy lekarze, nie wyłączając dr. Lapponiego, bawią na willegiaturze. Najlepszy dowód że Ojciec św. cieszy się doskonałem zdrowiem. Pius X. jest zadowolony, iż tak mało osób ma w swem otoczeniu i mówi, że w ten sposób czuje się w Rzymie bardziej swojsko.

§ **Dwór i gmina**. W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: W Niesułkowicach, będących własnością p. Maryana Bucewicza, zgłosili się do niego przed dwoma tygodniami włościanie ze wsi sąsiednich i oświadczyli, że ze względu na zmienną pogodę i zagrożony sprzęt zboża, pragną pomódz dziedzicowi w tym sprzęcie i do tego pomódz zupełnie bezinteresownie. P. Bucewicz chętnie przyjął tę poczciwą propozycyę, lecz chciał za pomoc zapłacić. Włościanie jednak stanowczo zaprotestowali. W dniu 2 bm. stawiło się we dworze 35 włościan i włościanek z odpowiednią liczbą furmanek i zabrali się do zwożenia żyta i układania w sterty, co uskutecznili w ciągu jednego dnia. W szczerej podzięce za tę sąsiedzką przysługę poczęstowano ich obiadem we dworze, podwieczorkiem w polu, a po skończonej robocie wieczerzą w altanie ogrodu dworskiego, podczas której państwo Bucewiczowie obchodzili stoły swoich gości i prowadzili z nimi ożywioną rozmowę. Przy pożegnaniu najstarszy włościanin wypowiedział ciepłe słowa na temat sąsiedzkiej zgody i uczynności, które łączyć powinny dwór z chatą i zresztą przeważnie łączą.

§ **I Czarnogóra** ma otrzymać konstytucyę na wzór rosyjskiej. Książę Nikita, jak powiadają, ułożył już projekt parlamentu przyszłego, a nawet zamierza dać jakąś wolność prasie.

§ **Laureaci polscy w Paryżu**. Następujący Polacy otrzymali w szkole polskiej i innych paryskich zakładach naukowych medale i odznaczenia honorowe: St. Sobolewski, E. Ozor, T. Landy, Kaz Esman, A. Gubański, J. Nieradzki, P. Grabowski, J. Hulewicz, P. Pluciński, P. Zaborowski, A. Sobczyński, A. Mizieliński, Z. Zembrzuski, P. Różycki, M. Bndzyński, A. Grabiński, A. Zborowski, B. Zurkowski.

§ **Polacy u stóp pomnika Strasburga**. Towarzystwa alzacko lotaryńskie urządziły pochód uroczysty do stóp pomnika m. Strasburga w Paryżu. Do pochodu tego przyłączyły się — jak donosi ***Bull Polonais*** — grupa Polaków. Na czele niesiono chorągiew z Orłem białym, a dalej wieniec palmowy z szarfami biało-amarantowemi i napisami: ***Pour notre liberté et pour la vôtre Comite polonais pour l' Indépendance des Nations opprimées***. Francuzi przyjęli bardzo sympatycznie ten udział Polaków we francuskim obchodzie; na chorągiew i szarfy zwracano ogólną uwagę. Podczas pochodu rozdawano publiczności broszurę „La Pologne“, w której się znajdują cytaty życzliwych nam władców, myślicieli i polityków francuskich, jak: Colbert, Bossuet, J. J. Rousseau, L. Lepaux, Napoleon, Ludwik XVIII., Ludwik Filip, Balzac, Michelet, Viktor Hugo, Casimir Delavigne, Montalembert, Lammenais, Victor de Laprade, Taine i t. d. Tego rodzaju broszury są wybornym środkiem do zaznajamiania obcych z naszemi dziejami i położeniem.

§ **Olbrzymia defraudacya**. Z Paryża donoszą: W finansowych i towarzyskich kołach zaszła świeża afera skandaliczna. Baron Graham, buchalter ***Banque National d'Escompte***, już od roku 1895 popełniał liczne defraudacye w tym banku, które doszły do wysokości kilku milionów franków, przywłaszczając sobie depozyty różnych osób. Przez wiele lat leżały w tym banku, jak i w innych nienaruszone depozyty osób, które się o nie zgoła nie troszczyły, między innemi damy ze sfer artystycznych składały w bankach paryskich liczne a poważne oszczędności. Wiele tych depozytów sprzeniewierzył bar. Graham.

---

**Zwracamy uwagę** na znakomity wynalazek dra Bischoffa! Patrz ogłoszenie pod tytułem: P. T. Gospodynie!

### Zmarli.

**Teofil Tarnawski**, dyrektor kancelaryi rachunkowej wydziału kraj., a brat dra Tarnawskiego, właściciela znanego zakładu leczniczego w Kossowie, zmarł w Kossowie na anewryzm serca.

**Fryderyk Wazl**, radca dworu w ministerstwie rolnictwa, zmarł wczoraj w Czerniowcach wskutek nieszczęśliwego wypadku z automobilem. Wybrawszy się mianowicie na wycieczkę automobilem swego zięcia, skutkiem zderzenia poniósł śmierć na miejscu. Śp. Wazl bawił chwilowo w Czerniowcach u swej rodziny na urlopie. Był on znanym w szerokich kołach naszego społeczeństwa, ponieważ miał w referacie administracyę dóbr rządowych w Galicyi i na Bukowinie, w szczególności miejsca kąpielowe, jak Krynica, Solka i inne. W interesach urzędowych bawił corocznie przez czas pewien w Krynicy, a stali goście tamtejsi znali go i serdecznie lubili. Upatrywano w nim, jako w człowieku głębokich zdolności i rozległej wiedzy, kandydata na wiceprezydenta dyrekcyi domen i lasów. Zalety zaś towarzyskie, uprzejmość i uczynność zjednały mu ogólną sympatyę.

Rodzice ś. p. Wazla żyją w Czerniowcach; zmarły był ciotecznym bratem ks. arcybiskupa Teodorowicza.

**Ks. Władysław Długołęcki** T. J. zmarł w Krakowie w kolegium na Wesołej 21 bm., przeżywszy lat 51. Od lat 23, wyświęcony na kapłana, oddawał się głównie naukom teologii i filozofii, które wykładał po domach zakonnych i seminaryach duchownych. Zmarły pochodził z W. Ks. Poznańskiego, znany był jednak zarówno w Galicyi, jak na Śląsku i w Poznańskiem, jako dobry kaznodzieja i misyonarz. Przez kilka lat z rzędu towarzyszył jako tłómacz biskupowi wrocławskiemu ks. Koppowi w wizytach kanonicznych. Pozostawił po sobie kilka broszurek, pisanych przeważnie dla ludu śląskiego.

**M. Janasz**, tłómacz „Quo vadis?“ na język francuski, zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 30.

**M. z Wołowskich Lavasseurowa**, żona członka „Institut de France“ i matka znakomitego ekonomisty, zmarła w Paryżu.

## *Z całego świata.*

**Sewilla** 22 sierpnia. Arcybiskup Sewilli ogłosił składkę na dotkniętą klęską głodu ludność rolniczą. W mieście Ecija zrabowała rozgoryczona z powodu głodu ludność wszystkie sklepy piekarskie. W okolicy Otura nędza i głód dochodzą do rozpaczliwych granic.

**Stan powietrza**. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 21 sierpnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +—·—, Tarnopol —·—. Lwów +14·2 Skole +—·— Przemyśl —·— Jarosław +— —. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +—·— Kraków +15·5. Praga +17·2 Wiedeń +18·6 Semmering +15·2 Budapeszt +20·9. Ischl +18·4 Riva +21·8 Tryest +22·5 Celsyusza.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru**. Operetka lwowska wraca z Krakowa do Lwowa w piątek. W sobotę danym będzie „Sztygar“, który powtórzony zostanie w niedzielę. Dramat rozpocznie kampanię jesienną w pierwszych dniach września. Personal dramatyczny został powiększony o kilka osób, zaangażowano mianowicie Jadwigę Mrozowską i Laurę Pytlińską, córkę Maryi Konopnickiej.

* **W wiedeńskiem konserwatoryum muzycznem**, zarządzanem, podobnie, jak u nas we Lwowie, przez towarzystwo muzyczne („Gesellschaft der Musikfreunde), w ubiegłym roku szkolnym deficyt wynosił przeszło sto tysięcy koron, mimo znacznej subwencyi rządowej i krajowej i pokaźnej liczby członków wspierających.

* **Jutrzenki**, czasopisma ilustrowanego dla młodzieży, nr. 15 i 16 opuścił prasę i odznacza się jak zwykle poczciwą i serdecznie patryotyczną tendencyą. Na podwójny ten numer złożyły się: Nad jasną strugą, wiersz Maryi S. Dzielne dzieci, powieść S. Tokarskiego (c. d.). Unia lubelska, opowiadanie K. Królińskiego. Z krwawej karty, powieść J. Ciembroniewicza (c. d.). Babia góra, szkic Królińskiego. Rocznica, obrazek sceniczny Maryi S. Dlaczego cię kocham, wiersz A. Bassary. Drobne listki. Numer ten zdobią trzy ryciny pierwszorzędnej wartości. Na okładce pomieszczono szarady, rebusy, zagadki, łamigłówki, obfitą korespondencyę redakcyi i wykaz książek, które redakcya poleca jako lekturę. ***Jutrzenka*** jest bardzo dobrze radagowanem pismem dla młodzieży i przy zbliżającym się roku szkolnym zalecamy ją jako lekturę domową młodzieży naszej, której przyniesie pożytek i rozrywkę.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Program nabożeństwa jubileuszowego w kościele Bożego Ciała w Krakowie oraz trzechdniowych rekollekcyj pod przewodnictwem OO. Redemptorystów. Czwartek 31 bm.: o 6 wiecz. uroczyste nieszpory z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu z kazaniem i procesyą. — Piątek 1 września: o 5 Wystawienie Przenajśw. Sakramentu, prymarya i kazanie. O 9 Wotywa. O 10½ Suma o Przenajśw. Sakramencie z kazaniem po ewangelii. O 4 Różaniec śpiewany i spowiedź. O 6 Nieszpory z kazaniem i procesyą Sobota 2 września: porządek ten sam co dnia poprzedniego. Niedziela 3 września: o 5 Wystawienie Przenajśw. Sakramentu, prymarya i kazanie. O 9 Wotywa przed ołtarzem świętego Augustyna. O 10½ Suma pontyfikalna o Przenajśw. Sakramencie z kazaniem po ewangelii. O 3 Różaniec i kazanie. O 6 Nieszpory, kazanie, procesya, *Te Deum*, błogosławieństwo papieskie.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Wizytki warszawskie otrzymały od rządu rosyjskiego pozwolenie na otworzenie nowicyatu. Jest więc nadzieja, że rząd pozwoli na wprowadzenie znowu klasztorów katolickich do dawnych ziem polskich.

—Zarząd telegrafów rosyjskich rozstrzygnął, że mają być stanowczo przyjmowane telegramy w języku polskim.

## Z POZNANIA.

(Pocztą.)

### Przeciw Sodalicyom Maryańskim.

Prezes rejencyi poznańskiej rozesłał do landratów rozporządzenie, w którem powiada, że przy sposobności I k o n g r e s u M a r y a ń s k i e g o, j a k i s i ę o d b y ł w e L w o w i e we wrześniu r. z. wykazało się (?) że sodalicye Maryańskie służą P o l a k o m t a k ż e d o c e l ó w n a r o d o w y c h — „uważam więc za potrzebne — są dalsze słowa rozporządzenia — poświęcić większą uwagę polskim sodalicyom Maryańskim i proszę, aby Pan odpowiednio do tego postępował i mnie w przeciągu 2 miesięcy o liczbie w tamtejszym powiecie znajdujących się sodalicyj i o ich dotychczasowej działalności, sprawozdanie nadesłał.

## Ostatnie wiadomości.

Rosyjski urzędowy „*Prawitielstwiennyj Wiestnik*“ przyniósł ważną nowinę dla Ormian. Wszystkie ograniczenia, wymyślone przez Deljanowa i Plewego, zostają zniesione. Rząd wraca kościołowi ormiano-gregoryańskiemu zagrabione majątki ziemskie i kapitały, oraz otwiera zamknięte szkoły...

## Telegramy i telefonematy.

### Konferencya w Ischl.

**Ischl** 22 sierpnia. O godz. 10 przedpołudniem przyjął cesarz na posłuchaniu ministra wojny Pitreicha, a o godz. 11 prezesa węgierskiego gabinetu Fejervarego. Przybył tu także wspólny minister skarbu Burian.

Dziś rano odbyły się łowy dworskie, w których cesarz n i e brał udziału.

**Ischl** 22 sierpnia. (Tel. wł.) O g. 1 z południa rozpoczęła się rada koronna pod przewodnictwem cesarza; biorą w niej udział ministrowie Gołuchowski, Gautsch, Fejervary, Burian i Pitreich. Jako sekretarz funguje radca legacyjny w ministerstwie spraw zagranicznych baron Kagern.

**Budapeszt** 22 sierpnia. (Tel. włas.) Pobyt bar. Fejervarego w Ischlu jest punktem ciężkości politycznych debat. Organy opozycyjne twierdzą, że wszelka próba zażegnania przesilenia musi się rozbić, jeśli wszystkie żądania opozycyi nie będą uwzględnione. Opowiadają, że Fejervary miał przedłożyć cesarzowi obszerny memoryał w sprawie rozwiązania przesilenia. Memoryał ten zawiera znany już program Fejervarego, który ma umożliwić koalicyi objęcie rządów.

Gdyby koalicya nie przyjęła tego programu, to Fejervary zamierza sam go przeprowadzić i odroczy izbę posłów do 7 stycznia, w którym to dniu zażąda uchwalenia budżetu. Czy to nastąpi, czy nie, rozwiąże izbę i zarządzi nowe wybory.

### Z Węgier.

**Budapeszt** 22 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa honwedów, aby dostarczanie wojskowych kart powołania obowiązanym do służby odbywało się dla uproszczenia w drodze pocztowej, aż do dalszego zarządzenia. Rozporządzenie zaprzecza stanowczo pogłoskom jakoby rezerwiści mieli być dłużej zatrzymani w służbie, jak zwykle.

---

**Tanger** 22 sierpnia. (Reuter). Francuski poseł w Fezie wręczył rządowi notę ze stanowczem żądaniem, wypuszczenia na wolność francuskiego kapitana i ukarania winnych, oraz dania odszkodowania. Słychać, że jeśli temu żądaniu nie stanie się zadość, Francya zarządzi obsadzenie któregokolwiek punktu na granicy algierskiej, lub demonstracyę floty w jednym z portów Marokka. W dyplomatycznych kołach sądzą, że sułtan da zadośćuczynienie.

## Z ziem polskich.

Z Hrubieszowa donoszą, jakoby rząd ośmiu księży z Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego zasuspendował, jako zbyt gorliwych w pełnieniu obowiązków kapłańskich. Trzech obywateli, między nimi p. Żebrowski, otrzymało administracyjnie nakaz opuszczenia w ciągu 3 dni gub. lubelskiej i siedleckiej.

### Strajk demonstracyjny.

Wedle wiadomości telegraficznych prywatnych i do dzienników berlińskich, demonstracyjny strajk powszechny, jako protest przeciw ukazowi carskiemu o dumie państwowej, objął wczoraj w Warszawie fabryki a tłum zniszczył na Pelcowiźnie druty telegraficzne, kilka słupów przewrócił i w kilku miejscach wywieszał czerwony sztandar. Na Bielanach chciano wtargnąć do kancelaryi wojskowej pułku tam stojącego, w celu, jak niektórzy utrzymują, ograbienia kasy pułkowej; do tłumu dano ognia, przyczem 6 osób zabito a 20 ciężko raniono, wiele zaś osób aresztowano.

Na kolei Nadwiślańskiej ruch był wstrzymany.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

**Berlin** 22 sierpnia. Tutejszy *Local Anzeiger* otrzymuje z Warszawy wiadomość, że pociąg błyskawiczny południowy (który idzie z Wiednia do Petersburga) wczoraj mógł dotrzeć tylko do dworca wiedeńskiego w Warszawie. Dalej w drogę na północ pociąg ruszyć nie mógł, ponieważ na wszystkich kolejach rządowych tak zw. nadwiślańskich i na kolei petersburskiej ruch pociągów jest wstrzymany wskutek bezrobocia i zniszczenia wielu aparatów telegraficznych i sygnałowych. Na przedmieściu Praga stoją w pogotowiu znaczne masy wojska.

Pomiędzy publiczność rozdzielają agitatorzy socyalistyczni dziesiątki tysięcy egzemplarzy odezw, w których wzywają publiczność do przyłączenia się do strajku powszechnego, urządzonego przez robotników jako protest przeciw ustawie o radzie państwowej. Strajk ma trwać tak długo, dopóki komitet socyalistyczny nie nakaże zaprzestania bezrobocia. Część ruchu tramwajowego wstrzymano. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że w Pabianicach 15.000 robotników przyłączyło się do bezrobocia. Wysłano tam pułk piechoty.

**Warszawa** 22 sierpnia. Strajk trwa dalej w fabrykach a i na kolei Warszawa Nadwiślańska i Warszawa Brzeska. Agitatorzy dalej usiłują strajk rozszerzać. Piekarze strajkują trzeci dzień, wobec czego Warszawa pozbawiona jest zupełnie pieczywa.

Pogłoski terorystyczne coraz bardziej się szerzą. Opowiadają, że dokonane zostaną napady na budynki rządowe i kasy. Gmachy banku państwa, rządu gubernialnego, izby obrachunkowej i t. d. otoczono silnym kordonem wojska, a wystawy sklepowe zabijają deskami. Mówią także, że Maksimowicz ma pełnomocnictwo ogłoszenia stanu oblężenia.

**Łódź** 22 sierpnia. Strajkują robotnicy wszystkich fabryk. Komendant miasta ogłasza, że stosownie do przepisów o stanie oblężenia siłą zbrojną będzie rozpędzał choćby najmniejsze grupy ludzi. Tramwaj elektryczny nie kursuje, ruch kołowy bardzo mały, panuje atoli spokój zupełny.

**Berlin** 22 sierpnia. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą tu, że a r e s z t o w a n i a w W a r s z a w i e przybrały w ostatnich dniach o g r o m n e r o z m i a r y. N i e m a j u ż w w i ę z i e n i a c h m i e j s c a.

### Krwawe napady.

**Warszawa** 22 sierpnia. W niedzielę o godzinie 9 wieczorem u zbiegu Leszna i ulicy Żelaznej kilku nieznanych sprawców napadło 35-letniego mężczyznę i zadało mu kilka ran w tył głowy, Nieprzytomnego odstawiono do szpitala. Tego samego dnia o 8 rano, w pobliżu domu pod l. 9 przy ulicy Okopowej dwu nieznanych mężczyzn dogoniło Władysława Smukowskiego i zadało mu ranę w brzuch.

Wczoraj tłum robotników schwytał na stacyi dwu rzezimieszków i pobił ich tak okropnie, że jeden z nich zginął na miejscu, drugi zaś dogorywa.

## Z Rosyi.

Wedle ***Berl. Tagebl.*** rosyjski minister spraw wewnętrznych Bułygin wziął urlop miesięczny, który uważany jest jako wstęp do dymisyi i do zamianowania w miejsce Bułygina jenerała Trepowa.

W całej Kurlandyi zaprowadzono stan wojenny.

(*Tel. Gaz. Nar.*)

### Porządek obrad „Dumy“.

**Petersburg** 22 sierpnia. Dzienniki donoszą, że Duma państwowa na pierwszej swej sesyi zajmie się następującemi sprawami: 1) zreformowaniem ustawodawstwa miejskiego i włościańskiego; 2) zreformowaniem praw, tyczących się ludności żydowskiej i 3) zaprowadzeniem ogólnego przymusu szkolnego.

### Nieurodzaj w Rosyi.

**Berlin** 22 sierpnia. *Lokal Anzeiger* donosi z Petersburga, że ogłoszono urzędownie, iż w 22 wewnętrznych guberniach rosyjskich panuje nieurodzaj. Wskutek tego należy oczekiwać z wszelką pewnością głodu. Rząd zamierza zapobiedz tej klęsce przez odwołanie się do zamożnych sfer społeczeństwa rosyjskiego, gdyż zasoby państwa nie pozwalają obecnie na przyjście owym guberniom z pomocą. Rząd może przeznaczyć na zakupno zasiewów ozimych jedynie tylko 4 miliony rubli, z których wyasygnowano obecnie milion. Owa kwota 4 milionów rubli jest przecież stanowczo zbyt małą sumą, ażeby mogła złagodzić całą nędzę. Zresztą niemałą troskę rządu stanowi fakt, że obecnie wskutek transportów wojskowych koleje żelazne w Rosyi funkcyonują bardzo niedokładnie, tak że nie będzie można w porę przewieść zboża do tych gubernij, które potrzebują gwałtownie pomocy. Między innemi na wszystkich liniach kolei rządowych nagromadziło się obecnie 40130 wagonów napełnionych zbożem, chaos przeto, jaki owe wagony wskutek nagromadzenia się na liniach kolejowych sprawiły, jest nie do rozwikłania i o należytem przetransportowaniu tego zboża w kierunkach, w jakichby należało je posłać celem niesienia pomocy guberniom głód cierpiącym, nie ma mowy. Obliczają, że trzeba będzie co najmniej 3 do 4 miesięcy, aby na wszystkich stacyach kolejowych przywrócić prawidłowy ruch pociągów towarowych.

### Aresztowanie urzędnika.

**Frankfurt** 22 sierpnia. ***Frankfurter Ztg.*** donosi z Petersburga: Sekretarz państwowy wyższego stopnia w ministerstwie spraw zagranicznych, Seewald, który jest także sekretarzem towarzystwa pedagogicznego, został aresztowany ze względów politycznych w mieszkaniu swem w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy ulicy Moskiewskiej. Fakt ten wywołał we wszystkich kołach wielką sensacyę. Jak donoszą, zamierzone są liczne aresztowania wysokich urzędników, którzy działali w duchu liberalnym.

**Petersburg** 22 sierpnia. Policya uwięziła onegdaj w Udelnaja, miejscowości kąpielowej koło Petersburga, 10 osób, między niemi historyka i publicystę M i l i n k o w a, inżyniera prof. B r a n d t a i innych publicystów i inżynierów.

## Wojna.

### Rokowania pokojowe.

Wszystkie telegramy donoszące o stanie rokowań, choć są ze sobą niejednokrotnie nieco sprzeczne, stwierdzają, że jest bardzo poważnie zachwianą akcya pokojowa. Prezydent Roosevelt, jak to już wczoraj depesze nasze doniosły, dokłada wszelkich starań, aby akcya pokojowa się nie rozbiła i pełnomocnicy Rosyi i Japonii między sobą wyrównali różnicę zdań lub aby sporne punkty (głównie w kwestyi Sachalinu i odszkodowania wojennego) oddano pod rozstrzygnięcie międzynarodowego sądu rozjemczego. Dziś we wtorek popołudniu ma się odbyć posiedzenie konferencya pokojowa i od jego wyniku zależeć będzie: czy rokowania choć z oporem pójdą dalej, czy też zostaną odroczone na czas dłuższy a więc niemal rozbite. Przypuszczają, że dziś na nowo podjętą zostanie debata nad czterema dotąd niezałatwionymi punktami, przyczem Japonia może ze swych żądań opuści a Rosya okaże się również chętną do przyznania Japonii pewnych korzyści.

### Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Portsmouth** 22 sierpnia. (B. Reutera) Witte zaprzeczył wiadomości, jakoby prezydent Roosevelt zaproponował, aby rozstrzygnięcie w sprawach spornych przekazano sądowi rozjemczemu.

**Paryż** 22 sierpnia. ***Matin*** donosi z Petersburga: Jeden z ministrów zapewnił, że n i e m o ż l i w ą jest rzeczą, aby pokój przyszedł do skutku. Interwencya Roosevelta może przedłużyć na pewien czas obrady, ale nie daje nadziei pomyślnego ich wyniku.

***Matin*** dowiaduje się z Portsmouth, że Roosevelt wobec stanowczego oświadczenia Wittego, ograniczył się tylko do wyrażenia swoich zapatrywań na niektóre sporne punkty. Witte ponownie w y r a z i ł p o w ą t p i e w a n i e, a b y w o b r a d a c h k o n f e r e n c y i m i a ł n a s t ą p i ć p o m y ś l n y z w r o t i oświadczył, że Rosya nie zgodzi się także na odkupienie Sachalinu jako podstawę kompromisu.

### Motywa żądań i odmowy.

**Portsmouth** 22 sierpnia. (Reuter). Obie strony przygotowały protokoły, które przedłożą sobie wzajemnie na dzisiejszem posiedzeniu pokojowej konferencyi. Sumaryczny przegląd zawartych w protokołach wywodów w sprawie odrzuconych przez Rosyę artykułów jest następujący:

W artykuje V przedstawiają Japończycy swe żądanie co do pozyskania S a c h a l i n u jako zupełnie usprawiedliwione ich narodowemi prawami, już dlatego, że wojska japońskie obsadziły obecnie rzeczywiście tę wyspę. Rosyanie natomiast twierdzą, że przed rokiem 1850 nie podnosili Japończycy wcale pretensyj swych do Sachalinu, ponadto nie byliby w możności kolonizować tej wyspy, w końcu, że rosyjskie prawa do Sachalinu zyskały ostateczne uznanie w traktacie z r. 1875.

Co się tyczy artykułu IX domagają się Japończycy zapłacenia k o s z t ó w w o j n y na podstawie faktu, że Rosya była stroną atakującą a Japonia była zmuszona do obrony, aby utrzymać swą samodzielność. Ponieważ Japończycy byli wszędzie zwycięzcami, są tedy upoważnieni do żądania zwrotu kosztów wojennych. Rosya odmawia temu żądaniu, gdyż nie uważa się bynajmniej za pokonaną.

Zdaniem Rosyi Japonia nie ma wcale prawa do wynagrodzenia, gdyż japońskie wojska nie obsadziły żadnego rdzennie rosyjskiego obszaru kraju. Żądanie to Japonii jest wprost bezprzykładne. Rosya nigdy nie płaciła odszkodowania wojennego nawet wówczas, gdy Napoleon obsadził Moskwę.

Co się tyczy X. artykułu oświadcza Rosya, że żądanie oddania Japonii i n t e r n o w a n y c h w o j e n n y c h o k r ę t ó w pozostaje w rażącej sprzeczności z zasadami międzynarodowego prawa. Japończycy twierdzą, że ograniczenie władzy Rosyi na morzu na Dalekim Wschodzie leży w interesie trwałego pokoju i z tego względu żądają wydania okrętów. Rosya stanowczo odrzuca ten artykuł, jest natomiast gotową złożyć o ś w i a d c z e n i e, że nie zamierza zagrażać władzy Japonii na morzu na Dalekim Wschodzie.

### Nowe warunki japońskie.

**Berlin** 22 sierpnia. *Lokal Anzeiger* dowiaduje się z Portsmouth, że prezydent Roosevelt został przez bar. Kaneko poinformowany o ewentualnych ustępstwach, do których Japończycy byliby gotowi, gdyby Rosya po podpisaniu protokołu o obradach konferencyi, prosiła o ponowne przedyskutowanie punktów odłożonych i ze swej strony objawiła gotowość poczynienia pewnych ustępstw.

Według tego doniesienia nowe żądania Japonii mieściłyby się w następujących 12 punktach: 1) Uznanie przeważnego wpływu Japonii w Korei. 2) Równoczesne opróżnienie Mandżuryi przez wojska japońskie i rosyjskie. 3) Odstąpienie Japonii dzierżawy Portu Artura, Dalnego i Kwantungu. 4) Oddanie Mandżuryi w zarząd Chinom w przeciągu ośmnastu miesięcy. 5) Anneksya Sachalinu przez Japonię, 6) Japonia nie z a p ł a c i R o s y i żadnego odszkodowania za doki i inne wojskowej natury budowle w Porcie Artura i w Dalnym. 7) Oddanie Japonii kolei aż po Charbin. 8) Kolej od Charbina do Władywostoku pozostaje w rękach Rosyi. 9) Zwrot kosztów, jakie Japonia poniosła na prowadzenie wojny. 10) Wydanie internowanych okrętów. 11) Rosya nie będzie utrzymywała na wodach wschodnich okrętów liniowych lecz tylko pewną ilość krążowników. 12) Japonia otrzyma prawa rybołowstwa na wybrzeżu syberyjskiem.

## *To i owo.*

**Roztargniony ojciec.**

M a t k a (do męża, zajętego pracą): Bój się Boga! Zdziś połknął złotą dziesięciokoronówkę!

O j c i e c: No cóż wielkiego! Na masz tu drugą.

**Uprzejmy oficer.**

P o r u c z n i k (prostując front): Piąty od końca, głowa nieco w tył!... Tam do dyabła! Jeszcze więcej! A który to błazen? Aha! Naturalnie jednoroczny i to doktor filozofii!... A więc proszę bardzo — panie doktorze — niech pan będzie łaskaw swój ciężar duchowy cofnąć o długość nosa w tył.

**W teatrze na prowincyi.**

— W i d z: Czemuż się przedstawienie nie zaczyna?

— D y r e k t o r: Sufler nie może wejść do budki, bo rozsiadły się tam dwie kury i właśnie niosą jaja.

**W redakcyi.**

R e d a k t o r: Nasz świeżo zaangażowany reporter jest zdaje się wcale inteligentny. Powiedziałem mu, że pisze się do druku tylko na jednej stronie papieru, a on się na to zapytał, po której.

**Słusznie.**

— Dlaczego pozwoliłaś się pocałować Juliuszowi — i to przy wszystkich?

— Mama przecież zawsze powtarzała, aby nic nie ukrywać.

## Z rynków towarowych.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 sierpnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·25 do 8·50, pszenica na termina 7·50 do 7·75. Żyto gotowe 6·25 do 6·40, żyto na termina 5·75 do 6·00 Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na terminy 5·25 do 5·50. Jęczmień pastewny 6·00 do 6·25, jęczmień browarniany 0·— do 0·—. Rzepak 10·75 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 8·00 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00 Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo 70 — do 75·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 86·25 do 86·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·25 do 23·50.

**Budapeszt** dnia 22 sierpnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15·94—15·96, pszenicę na kwiecień 16·48—16·50, żyto na październik 13·— -13·02, na kwiecień 1906 13·50—13·52 owies na październik 12·22—12·24, na kwiecień 1906 12·78—12·80, kukurudza na sierpień —·———, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 13·32—13·24, rzepak na sierpień 24·20—24·40.
Oferty mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** 22 sierpnia (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669 —, węgierskiego zakładu kredytowego 784 — Anglobanku 319·50, Unionbanku 551·—, Banku dla krajów koronnych 457·50 Bankvereinu 562·50, Bodencreditu 1038·— galicyjskiego Banku hipotecznego 550 — kolei państwowych 675·50 kolei południowej 92·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 446·50 kolei północnej 5870 kolei czerniowieckiej 583—, alpiny 538·50 Rima Muranya 554·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2738 — fabryki broni 556 —, tureckie tytoniowe 380·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 923 —, oblig. węg. indemniz. 96·40. renta majowa 100·55, austryacka renta koronowa 100·50, węgierska renta koronowa 96·50, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·02, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·17, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·17, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·75 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·90, losy tureckie 141·50 marki 117·80, ruble 253·—.


## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Inkaso weksli i przekazów
na miejsca zagraniczne i na prowincyę
przyjmują

**Sokal i Lilien**

**Dom bankowy i kantor wymiany**

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.


### Przyjechali do Lwowa d. 21 sierpnia.

*Hotel Europejski* (Alberta Szkowrona.) P. P. hr. Grocholscy z Rosyi, N. Petrakiewicz z Warszawy, L. Czaykowski z Sokulec, ks. J. Nowicki z Wołynia, A. Weinberger z Nadwórnej, P. Fliegl z Pragi, E. Markus z Budapesztu, J. Drobniewicz z Rozwadowa, K. Przezdziecki z Warszawy, J. Longchams z Borysławia, Ks. J. Lewiński z Winnicy, J. Nikorowicz z Warszawy, A. Urzędowscy z Łukawicy, W. Lang z Wieczorków, starosta Punicki z Horodenki.

92

# Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Do plebanii prowadziła krótsza droga przez cmentarz; obrałem tę ścieżkę, dążąc wprost do cisowego drzewa.

„Gdy gwiazda dotknie cisu — powtarzałem głośno — do gwiazd stałych należy gwiazda polarna“.

Spojrzałem w górę na niebo; gwiazda rzeczona świeciła wprost nad głową moją.

Czułem się niezwykle podniecony, zauważyłem, że pień cisowego drzewa stał prostopadle w jednej z gwiazdą linii.

Odczytywałem ponownie słowa, mające być kluczem, ułatwiającym dochodzenie zagadki.

„Pociągnij linię dwadzieścia łokci długą“.

Dwadzieścia łokci równa się czterdziestu stopom; odmierzyłem taką przestrzeń, a wtedy przy świetle księżyca zauważyłem. że sygnaturka kościelna na wieży znajdowała się wprost dosięgniętego punktu.

Ostatnią wskazówką było:

„Pociągnij ośm łokci w poprzek pierwszej linii; tam leży grób przeklęty!“

Z sercem silnie bijącem odmierzyłem znowu szesnaście stóp i nagle cofnąłem się w tył z okrzykiem przerażenia: stałem przed otwartem sklepieniem grobowca.

Bez wahania zeszedłem w głąb otworu. Grób był obszerny, pusty; widocznie nie spoczywała tu nigdy trumna ze zwłokami ludzkiemi, tylko po lewej stronie ciągnął się kręty, wązki korytarz, który zbadać pragnąłem. Światło mojej latarki oświecało podziemie, a powietrze nie tak było ciężkie, iżby zagasnąć miała świeca.

Co znaczyło, że grób zastałem otwarty?

Strach zdawał się być dziś nieodstępnym moim towarzyszem, nigdy nie odczuwałem w tak przykry sposób jego złowrogiego wpływu.

Przyspieszyłem kroku i dojrzałem niebawem światełko w drugim końcu korytarza; po chwili znalazłem się w sieni starej plebanii; dostałem się tam przez ukryte przejście w drewnianej ścianie.

Kto usunął tę ściankę? Kto grób otworzył? Kto przez podziemny korytarz wszedł do tego nieszczęsnego domu?...

Chciałem wejść na schody, gdy nagle krzyk przeraźliwy doszedł moich uszu; przyskoczyłem spiesznie i ujrzałem leżącą na ziemi kobietę; poznałem pannę Sherwood... Rysy jej były kurczowo ściągnięte, rozszerzone źrenice miały wyraz błędny.

— Chwytać ją! chwytać ją! — szeptała słabym głosem.

Wkrótce ukazał się rektor.

— Co się stało? — pytał z niepokojem.

Młoda dziewczyna chwyciła mnie za rękę i wydawała raz po raz nieludzkie krzyki.

Zbiegli się wszyscy domownicy.

— Duch mściwej kobiety! — wołała Rózia, zanosząc się od płaczu — widziałam ją! Słysząc hałas, pobiegłam do sieni, spotkałam tę straszną istotę! Szła z pokoju pana Dufrayer'a, dążyła do twego, panie Head. Ujrzawszy mnie, krzyknęła i zbiegła ze schodów. Gońcie za nią, za duchem mściwej kobiety!

— Mówisz pani, że ona szła z pokoju Dufrayera? — zawołałem z bolesnem ściśnięciem serca. — Dlaczego nie widziałem tu mego przyjaciela? Wszak musiał słyszeć hałas panujący w całym domu!

Podążyłem co prędzej do niego — w pokoju ciemno było zupełnie.

— Zbudź się! — wołałem — zaszło przykre wydarzenie. Czyś nie słyszał krzyku Rózi? Wstawaj, mój drogi, wstawaj!

Nie otrzymawszy odpowiedzi, wróciłem po świecę.

Rektor towarzyszył mi tym razem do sypialni adwokata.

Ujrzeliśmy postać leżącą nieruchomnie na łóżku.

Pochyliwszy się nad Dufrayer'em, trząsłem go za ramię, lecz i tem nie zdołałem rozbudzić mego przyjaciela.

Naraz spostrzegłem u niego za uchem znak czerwony, jak po nakłóciu szprycką do zastrzykiwań zaskórnych.

Co to znaczy? Wielki Boże!

„Ubolewam nad tobą; śmierć ku wam się zbliża. Tej śmierci strasznej, tajemniczej, nie zdołacie zapobiedz, bo nie znacie przyczyny złego. Grom, niby piorun spadnie niespodzianie“...

Te słowa, istne proroctwo szatana, zadźwięczały mi złowrogo w uszach; zrozpaczony, położyłem rękę na sercu człowieka, którego kochałem najgoręcej! Nie żył już; dotknąłem tylko zimnych zwłok jego!

— Patrz! — zawołałem do starego rektora — to dzieło największego naszego wroga! Przeklęta kobieta była w tym domu; weszła tajemnem przejściem. Śpieszmy, niema chwili do stracenia. Jak Bóg w niebie, ona odpokutować musi za tę zbrodnię!

Sherwood spoglądał na mnie zdumiony, przypuszczał, że dostałem pomieszania zmysłów. Nie chciał wierzyć, iżby umarł Dufrayer.

Wskazałem na rankę za uchem i prosiłem, aby się przekonał, że przestało już bić szlachetne serce zacnego człowieka.

— Kto mógł popełnić morderstwo? — pytał rektor — o jakim wspominałeś wrogu?

— O pani Koluchy; gońmy za występną kobietą!

Zbiegłem ze schodów; ukryte drzwiczki w sieni zastałem już zamknięte, ale pamiętałem dobrze miejsce, gdzie się znajdowały.

Znalazłem odrazu szukaną napróżno od tak dawna tajemniczą sprężynę.

Sherwood poszedł za mną krętym korytarzem.

(C. d. n.)


**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 4 hl od wyrazu.

**Bulion** świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z [illegible] drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

**Informacye** kupna i sprzedaży folwarków przyjmuje i podaje Biuro „Realtas“, Lwów, ul. św. Anny 17 139

**Gruszki,** jabłka, renklody, rajskie jabłka, śliwki lub pomidory po k. 3·—, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką Ch. Teifer, Zaleszczyki, Rynek. 138

**Biuro nauczycielskie** Mme. Allement, Trzeciego Maja 5 we Lwowie, poleca nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem i muzyką. Niemki, Francuzki i Angielkę z francuskiem. 131

**Zarządca** folwarku, z akademią rolniczą, obeznany z uprawą roślin w ogóle, a buraków i chmielu w szczególności, dalej z gospodarstwem lasowem, chowem bydła, urządzeniami mleczarń i gorzelń, w końcu z buchalteryą, poszukuje posady Józ. Jan Neuman, Szówsko poczta Jarosław. 142

**Gruszki** kaizerki k. 3·50, renklody do smażenia k. 4·—, śliwki węgierki k. 3·—, ogromne k. 3·50, jabłka i gruszki stołowe k. 3·—, jabłka rajskie k. 3·—, świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką J. Nagler, Zaleszczyki. 144

**Wyborne owoce** gruszki kaiserki piękne duże k. 3·20, jabłka i gruszki stołowe k. 2·80, śliwki węgierki k. 2·40, ogromne śliwki węgierki k. 3·20, renklody k. 3·80, pomidory k. 2·80, wysyła w 5 kg. koszykach, franko za zaliczką J. Halpern, Zaleszczyki. 140

**Leśnik** z kilkuletnią praktyką, ukończoną szkołą lasową i egzaminem państwowym, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresą: Leśnik, poste rest. Gródek, koło Lwowa. 137

**Pomidory** sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 2 korony franko 5 kilowy koszyk. 125

**Renklody,** wysyła zarząd ogrodu w Torskiem obok Zaleszczyk 5 kg. po 2 kor. 50 h. franko. 136

**Wierzchowiec** średniej miary, idealnie nieżdżony, wysoko w krwi, bez wady, tanio do sprzedania. Biuro gazet Olszewskiego. — Lwów. 147

**Poszukuje się sekretarki** do prowadzenia korespondencyi w języku polskim i niemieckim, oraz do prowadzenia rachunków i ekspedycyi zbóż nasiennych, masła itp. Płaca stosownie do kwalifikacyi 20—40 kor. miesięcznie i całe utrzymanie. Kandydatki zechcą się zgłaszać do **Zarządu dóbr w Mikulicach p. Kańczuga.** Odpisów świadectw i innych załączników nie zwraca się. 509

**P. T. Gospodynie.**

Proszę przy zakupnie mebli, materaców, kołder etc. żądać wyściółki z waty dr. Bischoffa, która jest chemicznie oczyszczona i preparowana przeciw molom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieżdżącym się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dr Bischoffa, wielkości 80/220 ctm. kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dr Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kołder i materaców **Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5.** Materace czysto włosienne, obłożone watą dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed pluskwami, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie, polecam takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włosienia po zł. 18, 20, 24, 26, 2[illegible] do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa znacznie taniej.

Materace z trawy morskiej obłożone watą dr. Bischoffa po zł. 10·50 i 12 zł. za 3 poduszki. Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dr. Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dr. Bischoffa po zł. 22 od łóżka, bez waty 18 zł. Kołdry wełniane obłożone watą dr. Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do zł. 16. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4·50 i 6·50. Kołdry atłasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do zł. 32. Kołdry na puchu obustronne po zł. 14, 16·50, 20 do zł. 40 poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 467

Przez c. k. Rząd uprzyw.
**PENSYONAT** dla uczniów szkół średnich i wyższych, jakoteż dla prywatystów i eksternistów.
**Wojskowa szkoła przygotowawcza**
do wszystkich egzaminów wojskowych.
**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**
emeryt. podpułkownika Karola Naskała Nahlika
**Lwów, Piekarska 37.**
Programy gratis i franko. 498

**5 koron i więcej dziennego zarobku**



**Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego** poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę
„Hausarbeiter Strickmaschinen Gesellschaft“
**Thos. H. Whittick & Co., Prag,**
Petersplatz 7. I — 277 508

Zakład leczniczy **Priessnitzthal**
**w MÖDLING pod Wiednem,** Założony w r. 1850.

w najpiękniejszem położeniu wiedeńskiego lasu, a przecież o ½ godziny oddalony od Wiednia, nadaje się do wszytkich rodzajów **nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących pokrzepienia**, najlepsza pielęgnacya i znakomite skutki.
Telefon 47. Cenniki gratis.

**Metody leczenia:**

| | |
|---|---|
| Leczenie wodą | Inhalacya podług dr. Bulling |
| Leczenie elektrycznością | Psychotherapia |
| Powietrzne i słoneczne kąpiele | Kąpiele kwasorodowe |
| Dobre odżywianie | Masaż |

Zdrowotna gimnastyka. 297

Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

**Hasło:** Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht“ jest pod gwarancyą czysty i wolny od szkodliwych składników.
**Gwarancya:** 25.000 koron płaci firma Georg Schicht, Aussig, każdemu, który wykaże, że mydła ich z nazwiskiem „Schicht“ jakiekolwiek szkodliwe przymieszki zawierają.

**Mydło Schichta**



(Marka Jeleń albo Klucz).

Zaoszczędza pieniądze, czas i trud.
Zachowuje i nie niszczy bielizny.

Do każdej bielizny i na każdy sposób prania najlepsze i najtańsze | Nadaje śnieżną białość bieliźnie. Czyni ją białą i lśniącą.

Przy zakupnie uważać szczególnie na to, aby każdy kawałek mydła zaopatrzony był napisem „Schicht“ i marką ochronną „Jeleń“ lub „Klucz“. 433

**Colosseum** *w Pasażu Hermanów.*
**Od 16 do 31 sierpnia.**
**Program bogaty w nowości!**
**Jednoaktówka polska.**
**W niedzielę i święta 2 przedstawienia.**

# C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny
## we Lwowie.

**Filie:**
*w Krakowie,*
*w Czerniowcach,*
*w Tarnopolu.*

**Ekspozytury:**
*w Stanisławowie,*
*w Podwołoczyskach,*
*w Nowosielicy.*

# KANTOR WYMIANY

**Kupuje i sprzedaje**
**wszelkie papiery wartościowe i monety**
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

**Zlecenia giełdowe**
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej
**Lokacyi kapitałów.**

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

**Bezpłatne przeglądanie numerów**
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

**Ubezpieczanie losów**
przed stratą z powodu wylosowania.

**Oddział depozytowy**
przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,
bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

**DEPOZYTY SCHOWKOWE**
**(Safe Deposits).**

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie *bezpiecznie a dyskretnie* przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.